Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 15 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 350 Łódź czwartek 16 grudnia 1937 r.

Wielka parada wojskowa w Nankinie.
Odwołanie szefa operacyj powietrznych

TOKIO, 16. 12. — Ambasador brytyjski Craigie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Hirocie notę, wysłaną do rządu japońskiego wczoraj z Londynu.

Prasa japońska wyraża nadzieję, iż Londyn należycie oceni dobrą wolę rządu japońskiego.

W NANKINIE.

NANKIN, 16. 12. — Podobnie jak w Szanghaju, dowództwo japońskie zamierza zorganizować na znak zwycięstwa wielką paradę wojskową. Gen. Matsui, naczelny dowódca wojsk japońskich wkroczy triumfalnie do Nankinu jutro rano od strony wschodniej.

Jednocześnie od strony zachodniej wejdą do Nankinu oddziały marynarzy.

ODWOŁANIE SPRAWCÓW BOMBARDOWANIA.

LONDYN, 16. 12. — Zgodnie z danym przyrzeczeniem ukarania oficerów odpowiedzialnych za bombardowanie kanonierki amerykańskiej „Panay" rząd japoński odwołał szefa operacyj powietrznych kontradmirała Mitsumani, który zostanie zwolniony ze swego stanowiska.

Dwaj profesorowie i prokurator na rozprawie o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła.

OSTRÓW, 16. 12. — Wczoraj rozpoczął się w sądzie grodzkim w Ostrowie proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła.

Już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy korytarz sądowy zaległy tłumy, które dosłownie okupowały drzwi wejściowe od sali. Niestety, wszystkich spotkało rozczarowanie. Nieoczekiwanie bowiem sąd zarządził prowadzenie rozprawy przy przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Goncerzewicz, z ramienia ks. Michała występowali adwokaci: Kwiatkowski i Pieczyński. Wniosek o ubezwłasnowolnienie, wniesiony przez rodzinę, mianowicie Janusza Radziwiłła, bratanka a zarazem pierwszego spadkobiercy ks. Michała z Nagłowic (w Kieleckim) i hrabiny Leontyny Służewskiej, popierali adwokaci: Dembiński z Poznania i Gliwiński z Warszawy. W rozprawie uczestniczył również ks. Jan Radziwiłł.

Sensację wzbudził udział w rozprawie prokuratora Dama, który asystował rozprawie na specjalne zarządzenie ministra sprawiedliwości. Zarządzenie to wydane zostało ze względu na dobro interesu publicznego. Fakt zainteresowania się Ministerstwa Sprawiedliwości tym procesem, wywołał w kołach prawniczych zrozumiałe zainteresowanie.

Głównym zarzutem stawianym ks. Michałowi przez rodzinę, jest choroba umysłowa. Celem przeprowadzenia dowodu prawdy wezwano szereg świadków, którzy stwierdzić mają, że zachowanie, jak również zarządzenia ks. Michała były nielogiczne i robiły wrażenie, iż wydane zostały przez człowieka niepoczytalnego.

W toku rozprawy wczorajszej przesłuchano kilku świadków, m. in. 2 profesorów Uniwersytetu Poznańskiego: dr Biehleta oraz dr Schechtela, znanego psychologa, którzy zorientowani byli w gospodarce ordynacji antonińskiej. Dalej przesłuchano byłego kapelana z Antonina, ks. Liberskiego z Czarnego Lasu, oraz byłego sekretarza p. Birona i jego żonę, która przez dłuższy czas pracowała w Antoninie. Zeznania tych świadków trzymane są ze zrozumiałych względów w tajemnicy.

Przesłuchaniem tych świadków zakończono pierwszy akt procesu. Wkrótce wyznaczona zostanie druga rozprawa, celem przesłuchania dalszych świadków. Słychać, że niektórzy świadkowie przesłuchani zostali w drodze rekwizycji w Londynie, gdzie ks. Michał przez czas dłuższy przebywał.

Ks. Liberski, długoletni sędziwy kapelan zamku antonińskiego oświadczył dziennikarzom, że książę Michał: „był dziwakiem, jest nim i będzie". Dopuścił się profanacji zwłok swoich najbliższych krewnych wyrzucając je z kaplicy i grzebiąc w niepoświęconym miejscu.

Ks. Liberski wskutek szykan musiał po 15 latach opuścić Antonin.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 16.12 — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł — 97005
10.000 zł — 5545 131319
5.000 zł — 133865 121548 144684 166232 186934.
2.000 zł — 11728 12006 80759 114874
1000 zł — 33434.
500 zł — 29986 45795 102854 103186 117701 142070 142405 158917 160392 161118
400 zł — 35619 41069 46702 61939 82698 85654 88643 118299 167858 174726 181727 186670 187680.
300 zł — 35527 45179 69282 94141 135907 141532 151528 160600 166432 179033 184186 194230.

Dwa gwałtowne ataki „rządowców" odparły krwawo wojska gen Franco

SALAMANKA, 16. 12. — Według komunikatu kwatery głównej wojska gen. Franco, na odcinku Teruel odparły dwa gwałtowne ataki nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty. Pole walki usiane jest licznymi trupami żołnierzy „rządowych".

Dzisiejsze nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezydenta Narutowicza

ŁÓDŹ, dn. 16 grudnia. — Dziś o godz. 10-ej rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostało nabożeństwo żałobne w piętnastą rocznicę śp Gabriela Narutowicza pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Na nabożeństwo, które celebrował ks. oficjał Baczek, przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych z wicewojewodą Wendorffem, nacz. dr Wroną, starostami dr Mostowskim i Denysem i prez. Godlewskim na czele.

Stawiły się również liczne delegacje organizacyj b. wojskowych, b. więźniów politycznych oraz stowarzyszeń społecznych z pocztami sztandarowymi, które stanęły wokoło katafalku, ustawionego pośrodku głównej nawy kościoła. Ze sztandarem przybyło również gimnazjum państwowe im. prez. Gabriela Narutowicza.

O godz. 11-ej w całym mieście zapanowała 5-minutowa cisza. We wszystkich zakładach przerwano na ten czas pracę, zatrzymany został również na 5 minut bieg tramwajów i ruch uliczny.

GEORGE LANSBURY W WARSZAWIE.

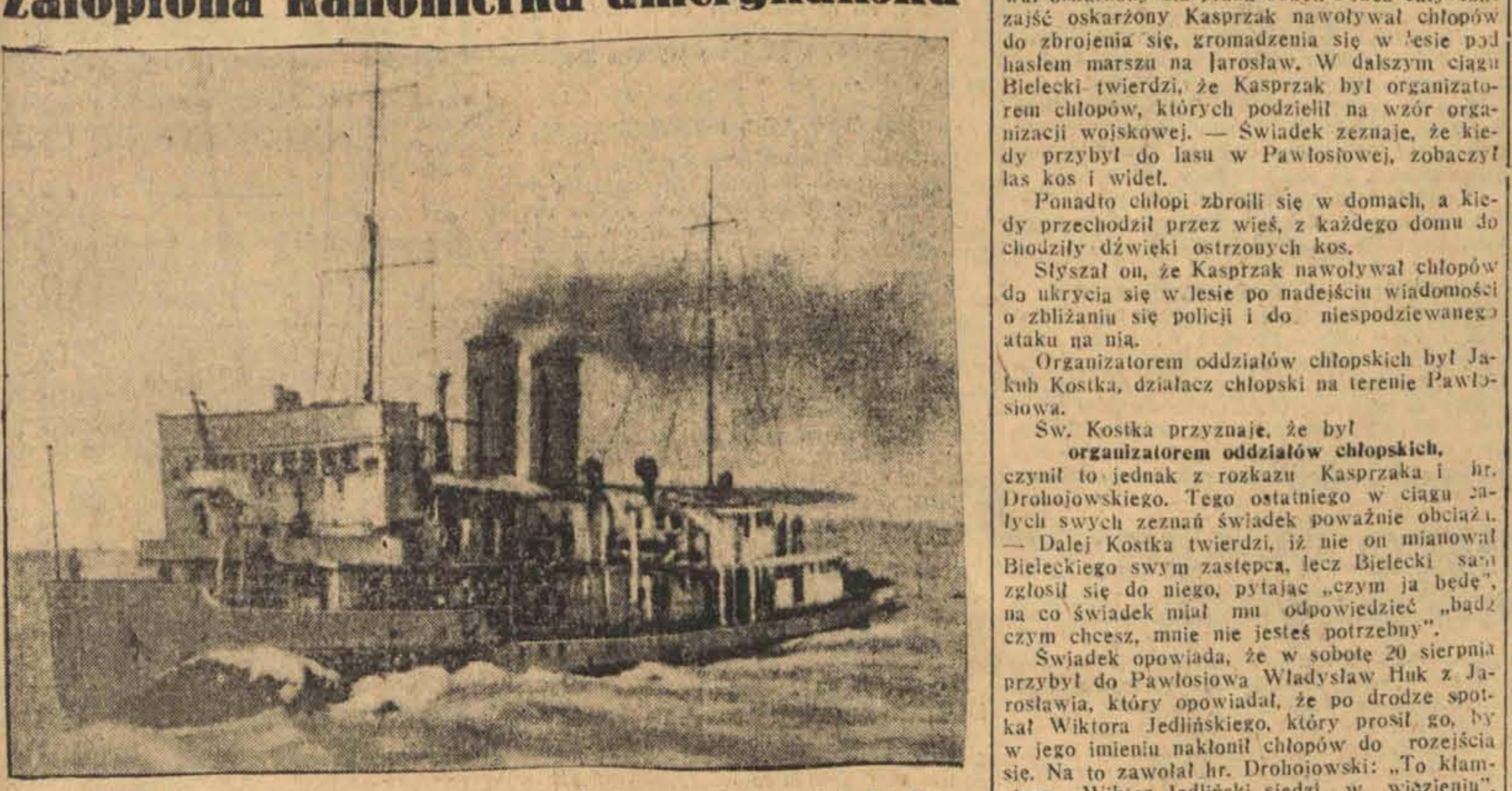


Moment z wizyty, złożonej Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przez bawiącego w Warszawie, znakomitego polityka angielskiego, b. leadera Labour Party, George Landsbury.

Dolar 5.24½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.24 i pół, funty angielskie 26.27 franki szwajcarskie po 121.55 (za 100), franki francuskie — 17.68, za liry włoskie płacono 20.80.

Zatopiona kanonierka amerykańska



Kanonierka amerykańska „Panay" — której zatopienie przez japońskich lotników, spowodowały groźny zatarg na Dalekim Wschodzie. Na pokładzie znajdowały się 72 osoby z których 60 uratowano.

„To pachnie rewolucją" — twierdził hr. Drohojowski
Cała wieś ostrzyła kosy...
Dalszy ciąg rozprawy o zajścia chłopskie.

PRZEMYŚL, 16.12. — Na wczorajszej rozprawie w procesie karnym o zajścia chłopskie pod Jarosławiem zostało otwarte postępowanie dowodowe.

Świadek Adolf Bielecki emer. egzekutor skarbowy stwierdza, że dominującą rolę odgrywał oskarżony Kasprzak Józef. Przez cały czas zajść oskarżony Kasprzak nawoływał chłopów do zbrojenia się, gromadzenia się w lesie pod hasłem marszu na Jarosław. W dalszym ciągu Bielecki twierdzi, że Kasprzak był organizatorem chłopów, których podzielił na wzór organizacji wojskowej. — Świadek zeznaje, że kiedy przybył do lasu w Pawłosiowej, zobaczył las kos i wideł.

Ponadto chłopi zbroili się w domach, a kiedy przechodził przez wieś, z każdego domu dochodziły dźwięki ostrzonych kos.

Słyszał on, że Kasprzak nawoływał chłopów do ukrycia się w lesie po nadejściu wiadomości o zbliżaniu się policji i do niespodziewanego ataku na nią.

Organizatorem oddziałów chłopskich był Jakub Kostka, działacz chłopski na terenie Pawłosiowa.

Św. Kostka przyznaje, że był

organizatorem oddziałów chłopskich,

czynił to jednak z rozkazu Kasprzaka i hr. Drohojowskiego. Tego ostatniego w ciągu całych swych zeznań świadek poważnie obciąża. — Dalej Kostka twierdzi, iż nie on mianował Bieleckiego swym zastępcą, lecz Bielecki sam zgłosił się do niego, pytając „czym ja będę", na co świadek miał mu odpowiedzieć „bądź czym chcesz, mnie nie jesteś potrzebny".

Świadek opowiada, że w sobotę 20 sierpnia przybył do Pawłosiowa Władysław Huk z Jarosławia, który opowiadał, że po drodze spotkał Wiktora Jedlińskiego, który prosił go, by w jego imieniu nakłonił chłopów do rozejścia się. Na to zawołał hr. Drohojowski: „To kłamstwo. Wiktor Jedliński siedzi w więzieniu". Chłopi wówczas zabrali Huka do wsi i pobili go, a hr. Drohojowski i Kasprzak mówili, że Huk jest szpiegiem nadesłanym przez policję.

Przybyły do Pawłosiowa prez. Gruszka wzywał chłopów do natychmiastowego rozejścia i uspokojenia.

Św. Fruziński podaje: Kostka mówił chłopom, by *przygotowali długą broń,* bo policja kłuje tak, by można było kłuć prędzej od policjantów.

TO PACHNIE REWOLUCJĄ

Św. Franciszek Pic, rolnik z Jankowic, zeznaje, iż słyszał, jak hr. Drohojowski nakłaniał w lecie chłopów do wybrania delegacji, która miała udać się do starosty w Jarosławiu z prośbą, by policja nie przeprowadzała pacyfikacji wsi. Drohojowski doradzał zachowanie spokoju, twierdząc, że to, co chłopi zamierzają zrobić, „pachnie rewolucją".

Świadek słyszał od ludzi, że Kasprzak, który podzielił chłopów na plutony, doradzał marsz pod Jarosław i okopanie się tam. Natomiast Drohojowski kazał ludziom pochować broń, zakazując bicia i rabunku. W Pawłosiowie komendę nad ludźmi sprawował Kostka.

Św. Andrzej Naleśniak, strażnik miejski w Jarosławiu, podaje, że kiedy szedł w piątek rano do miasta, napadło go na drodze około 30 chłopów, uzbrojonych w widły i siekiery. Zabrali mu pas i rewolwer służbowy, po czym zaprowadzili go do Pawłosiowa, zarzucając mu, iż jest szpiegiem, nadesłanym przez policję.

Po przybyciu do Pawłosiowa zażądał świadek wydania rewolweru i otrzymał polecenie udania się na „plac - komando" do Kasprzaka. Świadek słyszał, jak oskarżony Słupek namawiał chłopów do zasypywania policjantom oczu piaskiem. Słyszał również, jak prez. Gruszka nawoływał tłum do rozejścia się do domów, mówiąc, iż nie chce brać odpowiedzialności za ewentualny rozlew krwi.

Pod koniec zeznań obrońcy zadają świadkowi pytania, wykazując nieścisłość w zeznaniach.

Na tym rozprawę przerwano.

——oOo——

„Cześć ludowi polskiemu w Niemczech!"
Rezolucja walnego zebrania Związku Polaków

BERLIN, 16.12. — W środę w siedzibie „Rodła" w Berlinie odbyło się walne zebranie Związku Polaków w Niemczech. Zebranie obradujące w 15-ym roku działalności związku, miało charakter szczególnie uroczysty. Ze wszystkich dzielnic Rzeszy Niemieckiej, gdzie zamieszkują Polacy przybyli przedstawiciele polskich organizacyj centralnych i terenowych i wespół z delegatami Związku Polaków w Niemczech dali świadectwo bratniej łączności ludu polskiego w Niemczech z jego naczelną organizacją. Światowy Zw. Polaków z zagranicy reprezentował dyrektor Stefan Lorentowicz, który stwierdził, iż wyniki niestrudzonej pracy Związku Polaków w Niemczech zdobyły miłość i zaufanie w całym narodzie polskim. Zebrani wybrali zarząd w składzie dotychczasowym z ks. patronem dr. Bolesławem Domańskim na czele, po czym uchwalono rezolucję, w której walne zebranie, rozpatrując miniony okres 15 lat pracy, wyraża cześć ludowi polskiemu w Niemczech za jego twardą i nieustępliwą postawę i stwierdza, że prezes Związku ks. patron dr Domański dobrze się zasłużył sprawie polskiej w Niemczech. Walne zebranie Związku Polaków wzywa lud polski w Niemczech do gremialnego udziału w kongresie Polaków w Niemczech, zwołanym na dzień 6 marca 1938 r. w Berlinie.

Robotnicy firmy Dessurmont, Motte i S-ka
wrócili do pracy

ŁÓDŹ, 16 grudnia. Wczoraj wieczorem został zlikwidowany strajk okupacyjny w firmie Dessurmont, Motte i S-ka (Wólczańska 219).

Firma postanowiła zawiesić wykonanie planu reorganizacji pracy, w wyniku której miała nastąpić obniżka zarobków.

W związku z tym robotnicy przerwali okupację i dziś od rana przystąpili do pracy.

Zbrodniarz zawiśnie na szubienicy
za odrąbanie ofiarom głów.

Z Wilna donoszą:

Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził karę śmierci przez powieszenie, wymierzoną przez Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Święcianach Piotrowi Kuleszy, mieszkańcowi gminy święciańskiej, za zamordowanie w celach rabunkowych Dziewałtowskiej i Wałujowej na drodze Święciany—Wilno w ub. roku.

Zbrodniarz odrąbał głowy swoim ofiarom i obrabował je, zabierając około 60 złotych.

Sąd nie znalazł w postępowaniu zbrodniarza żadnych okoliczności łagodzących.

—oOo—

Dostojnicy kościoła piętnują nadużycia.
Dekret Promulgacyjny polskich biskupów.

ŁÓDŹ, dnia 16 grudnia. — Odbyła się konferencja Biskupów R. P., w której brało udział najwyższe duchowieństwo trzech obrządków Polski z J. E. ks. kardynałem Hlondem i J. E. ks. kardynałem Kakowskim na czele.

Owocem prac konferencji jest wydany Dekret Promulgacyjny, poruszający m. in. sprawę kryzysu moralnego w Polsce.

Promulgacja ta jest zatwierdzeniem uchwał Synodu Plenarnego, jaki w dniach 26 i 27 sierpnia odbył się w klasztorze jasnogórskim pod przewodnictwem J. Em. ks. kardynała Marmaggiego.

Synod opracował zasady naprawienia szerzącego się w kraju obniżania poziomu moralnego, utwierdzania obyczajów katolickich, usuwania nadużyć oraz ujednolicenia życia kościelnego w Polsce. Uchwały Synodu Plenarnego będą obowiązywały w sześć miesięcy od wydanego wczoraj Dekretu Promulgacyjnego Episkopatu Polskiego, czyli od 16 czerwca 1938 roku.

Od tej daty Episkopat zaleca stosować wskazania Synodu przez powołane do tego celu duchowieństwo świeckie i zakonne.

Pracownicy tramwajowi walczą dalej o polepszenie bytu

ŁÓDŹ, 16. 12. — Wczoraj w Okręgowej Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla pracowników tramwai miejskich.

Ponieważ na konferencji tej nie uzgodniono kilku spraw, między innymi i kwestii dodatku zimowego, warunków pracy a zwłaszcza regulaminu pracy, oraz świętowania w pierwszy dzień Bożego Narodzenia delegaci zw. tramwajarzy oświadczyli, że w pierwszy dzień świąt nie stawią się do pracy.

Dziś odbędą się zebrania ogólne tramwajarzy, na których zapadną decyzję odnośnie dalszej akcji...

UMOWA ZBIOROWA W PRZEMYŚLE SZNUROWADLARSKIM.

ŁÓDŹ, 16. 12. — Wczoraj w wyniku konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle sznurowadlarskim doszło do podpisania układu.

Układ podpisało 17 firm. Obie strony wystąpią do Ministerstwa Opieki Społecznej o nadanie układowi mocy powszedności. Układ ważny jest na okres jednego roku z prawem automatycznego przedłużania, w wypadku nie wypowiedzenia go w terminie miesięcznym.

Zima – to okres grozy dla bezrobotnych
Nie wolno zwlekać z ofiarą
na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

10 stacyj „Kropli Mleka".
Coraz większa frekwencja dzieci.

ŁÓDŹ, dnia 16 grudnia. — Wielkie znaczenie dla sprawy racjonalnego rozwoju dzieci i niemowląt ma działalność Tow. Opieki nad Matką i Dzieckiem „Kropla Mleka" w Łodzi. Towarzystwo to posiada na terenie miasta 10 stacji, które z każdym miesiącem wykazują coraz większą frekwencję dzieci.

W ub. miesiącu stacje „Kropli Mleka" przyjęły do swej ewidencji 336 dzieci, co łącznie z dotychczasowym stanem, korzystającym z pomocy stacyjnej wynosi liczbę 3776 dzieci. W okresie tym udzielono porad 2644, wizytowano zaś matki i dzieci w domu w 3254 wypadkach. Wydano mleka sterylizowanego i mieszanek odżywczych 38266 litrów. Pewna ilość dzieci korzysta z pokarmu naturalnego 195), inne wymagają naświetlań lampą kwarcową — w listopadzie było takich 145 wypadków. Że akcja „Kropli Mleka" spełnia swe zadanie w środowisku, które najwięcej pomocy potrzebuje, świadczy fakt, że na ogólną liczbę 336 naszych zgłoszeń przeszło 83 proc. — to dzieci robotnicze.

Dla orientacji matek podajemy adresy stacyj „Kropli Mleka": Piotrkowska 103, Zawadzka 41, Senatorska 19, Zgierska 130, Rokicińska 85, Dworska 10, Srebrzyńska 75, Sanocka 36, Pryncypalna 3 (Chojny) Staszyca 100 (Ruda Pabianicka).

ŻYCIE ZGIERZA

ZAPOMOGI PRZED ŚWIĘTAMI.

Zgodnie z zapowiedzią Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy robotnicy sezonowi, którzy zarejestrowali się do dnia 10 grudnia r.b. otrzymają zapomogi pieniężne przed świętami Bożego Narodzenia. Ścisłą datę wypłaty określi Zarząd Miejski. Prawdopodobnie około połowy tygodnia. Ci robotnicy, którzy otrzymają powyższe zapomogi nie otrzymają zapomogi żywnościowej Funduszu Pracy. Zapomogi pieniężne wypłacane będą z dołu za okres ubiegły, zaś zapomogi Funduszu Pracy z góry na miesiąc.

„GWIAZDKA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH".

Pod tym hasłem odbędzie się w Zgierzu, jak i w całej Polsce zbiórka uliczna na podarki gwiazdkowe dla dzieci bezrobotnych. Zorganizuje ją Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Na „Gwiazdkę" oczekuje przeszło 700 dzieci. Liczba ta świadczy o ubóstwie panującym wśród naszego społeczeństwa.

W tych warunkach zbiórka niedzielna da na pewno dobre wyniki, gdyż wszyscy posiadający przyczynić się będą chcieli do ulżenia doli biednych dzieci i osłodzić im radosne święta Bożego Narodzenia.

Przy okazji nadmienić należy z przykrością, że na wezwanie Komitetu do społeczeństwa sfery przemysłowe, handlowe oraz właściciele nieruchomości ociągają się ze składkami na rzecz bezrobotnych, których około 200 rodzin czeka na udzielenie zapomogi.

ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ.

Niejaki Banasiak Franciszek, bez stałego miejsca zamieszkania skradł z mieszkania oficera rewolwer. Poszkodowany spostrzegł kradzież i ruszył w pogoń za złodziejem, [illegible] złapał i oddał w ręce policji.

WIELKI KONCERT.

W sobotę w sali Tow. Śpiew. „[illegible]" orkiestra symfoniczna K. S. „[illegible]" pod [illegible] p. Nurkiewicza, urządza wielki koncert.

Dochód przeznaczony zostanie na budowę domu parafialnego przy parafii św. Katarzyny w Zgierzu.

Krzyk w zagrodzie
Straszna śmierć młodego wieśniaka.

KOŁO, 16. 12. — Straszny wypadek przy pracy wydarzył się we wsi Sobotka, gminy Chełmno, w pow. Kolskim. Mianowicie, w zagrodzie kolonisty Glewmana, 25-letni parobek Stefan Rybak, pracujący przy młockarni, przez własną nieostrożność wsadził rękę w wały maszyny i został przez nią porwany. Zanim inni robotnicy, pracujący przy młockarni, zdołali pośpieszyć na pomoc, Rybak został w straszny sposób potłuczony, a ręka jego została zmiażdżona. Natychmiast sprowadzono z Dąbia lekarza, który stwierdził konieczność przewiezienia ofiary wypadku do szpitala w Kole. Kontuzje odniesione jednak przez Rybaka okazały się tak ciężkie, że zmarł on w drodze.

Władze policyjne przeprowadziły dochodzenie i ustaliły, że przyczyną strasznego wypadku była własna nieostrożność Rybaka.

Budowa ulic na Rokiciu Nowym
Z wczorajszego posiedzenia Rady Przybocznej

ŁÓDŹ, dn. 16.12. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej.

Na porządku obrad poza szeregiem obrad natury formalnej, znajdowało się sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wykonania budżetu za rok administracyjny 1936-37 oraz z zamknięcia bilansu na dzień 1 kwietnia 1937 r. i sprawozdania Komisyj Finansowo - Budżetowej i Komisji do spraw ogólnych.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej oraz wyjaśnień Zarządu Miejskiego uchwalono przyjęcie tegoż i uznano wykonanie budżetu za rzetelne.

Jeśli chodzi o wnioski Komisji Finansowo - Budżetowej to na specjalną uwagę zasługują zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w kwocie 50 tys. złotych na budowę ulic na Rokiciu Nowym, zaciągnięcie pożyczki w kwocie półtora miliona złotych na pokrycie niedoboru inwestycyjnego. Ta ostatnia pożyczka uzyskana została pod zastaw 4.500 akcyj Ł. T. E., przyznanie jednorazowej subwencji parafii Matki Boskiej Zwycięskiej w kwocie 5 tys. zł. oraz przyznanie zasiłku świątecznego pracownikom miejskim w wysokości zł. 50.75 i 100 w zależności od otrzymywanych dodatków ekonomicznych.

Z wniosków Komisji dla spraw ogólnych do najważniejszych zaliczyć należy — sprawę usprawnienia ruchu tramwajowego przez przedłużenie czasu kursowania tramwajów nocnych i przedłużenia trasy tychże, oraz przedłużenie linii tramwajowej Nr. 3.

Wobec tego, że Dyr. K.E.Ł. na postulat ten odpowiedziała odmownie Rada Przyboczna uchwaliła wniosek o nieprzyjęciu tej odpowiedzi do wiadomości

Ponadto uchwalono wniosek o wprowadzenie flagi miejskiej o barwach żółto-czerwono-żółtych.

Przed zamknięciem posiedzenia prezydent Godlewski złożył członkom Rady życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

—oOo—

Upadek z II-go piętra.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 16. 12. — Nowakowska Maria, lat 32, zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 8, wypiła przez pomyłkę denaturat i doznała silnego zatrucia. Wezwany lekarz pogotowia dokonał przepłukania żołądka i pozostawił Nowakowską w stanie osłabionym w mieszkaniu.

— W podwórzu posesji nr. 203 przy ul. Piotrkowskiej gdzie prowadzona jest budowa nowego domu, spadł z drugiego piętra, 32-letni robotnik Feliks Borzęcki, zamieszkały przy ul. Niskiej 8. Doznał on ciężkiego ogólnego potłuczenia i przewieziony został karetką pogotowia do szpitala Ubezpieczalni.

— P. Kukuła Józef (Żytnia 8) prosi nas o zaznaczenie, iż w dn. 13 bm. skaleczony został nie w bójce, a przez własną nieostrożność odłamkiem szkła.

ŻYCIE PABIANIC
Święta wśród najbiedniejszych.
PODARUNKI GWIAZDKOWE DLA DZIECI

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego wzorem lat ubiegłych i w roku bieżącym organizuje w dniach 22 i 23 b.m. choinkę dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Biedne dzieci otrzymają podarunki gwiazdkowe, zawierające kiełbasę, pieczywo i słodycze.

Wieczerzę wigilijną urządza również Przytułek Miejski dla starców oraz Szpital Miejski dla chorych, przebywających w szpitalu.

Komitet pomocy zimowej bezrobotnym przystąpił do wydawania bonów żywnościowych tym wszystkim, którzy zakwalifikowani zostali przez komisję do akcji pomocy zimowej.

Korzystając z zasiłków ustawowych Funduszu Pracy oraz weterani pracy jeszcze przed świętami mają otrzymać normalne zasiłki.

ZŁODZIEJ INDYKÓW PRZED SĄDEM.

Onegdaj przed Sądem Grodzkim w Pabianicach stanął niejaki Kociołek Władysław stały mieszkaniec Wadlewa pod Pabianicami, który dopuścił się przestępstwa kradzieży 46 sztuk indyków w jednym z okolicznych dworów wiejskich. Kociołka schwytano na rynku w Pabianicach w momencie, gdy zdążył już sprzedać 20 indyków. Pozostałe 26 indyków odebrano mu, osadzając go w areszcie do sprawy. Kociołek na przewodzie sądowym nie chciał złożyć żadnych zeznań, jak również nie wydał swego pomocnika, który pomagał mu w przestępstwie. Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Kociołek skazany został na 6 miesięcy więzienia. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

PRZED WYSTAWĄ FOTOGRAFICZNĄ.

Zgodnie z uchwałą walnego zebrania pabianickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zarząd oddziału ma zamiar na początku przyszłego roku zorganizować wystawę fotograficzną p. n. „Pabianice w fotografii".

Celem wystawy jest możliwie wszechstronne odzwierciadlenie wszelkich przejawów przeszłego i teraźniejszego życia m. Pabianic. Między innymi przewidziane są następujące działy wystawy: 1. Dział Prehistoryczny Wykopaliska na terenie Pabianic.

2. Dział Historyczny: fotografie dokumentów historycznych z dawnej przeszłości miasta, Pabianice w okresie wojny europejskiej, Pabianice współczesne w Polsce niepodległej.

Dział 3-ci, Miasto, jego zabytki i rozwój: widoki miasta, parki i las miejski.

Dział 4-ty, Instytucje religijne samorządowe i społeczno - oświatowe: kościoły, szkolnictwo średnie i powszechne. Zarząd Miejski i instytucje miejskie, Ubezpieczalnia Społeczna, organizacje społeczne, ważniejsze uroczystości w Pabianicach.

Wreszcie dział 5-ty przewiduje następujące fotografie: przemysł, rzemiosło i handel.

W związku z organizacją tej wystawy organizatorzy zwracają się do wszystkich właścicieli cenniejszych fotografii dotyczących wyżej wymienionych działów o łaskawe zgłoszenie tychże na wystawę. Na wystawę mogą być zgłaszane eksponaty pojedyńcze lub całe serie, tworzące zamkniętą całość naklejone na jednym kartonie. Format zdjęć nie może być mniejszy, niż zdjęcie o wymiarach 9x12 cm. Termin zgłoszenia eksponatów na wystawę upływa w dniu 1 lutego 1938 roku. Bliższych informacyj o wystawie, jak również w innych sprawach krajoznawczych udzielają członkowie Tow. w lokalu przy ul. Św. Jana Nr 1, piętro I w każdy wtorek od 6-tej do 8-mej wiecz.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe ul. Gdańska — „Zabronione szczęście". Film osnuty na tle rewolucji irlandzkiej wytwórni angielskiej.

Film ze wszech miar godzien ujrzenia.

Stłuczone lustro w szafie
LICYTACJA Z PRZESZKODAMI.

ŁÓDŹ, dn. 16.12. — Mieszkanie Goldwasserów przy ul. Narutowicza 39 było terenem głośnej awantury między członkami rodziny, a sekwestratorem, który przyszedł przeprowadzić licytację. Zyskindowi Goldwasserowi zajęto za podatki na rzecz gminy żydowskiej, od szyldu itd. meble, i poborca przyszedł w krytycznym dniu przeprowadzić licytację. Był to już drugi termin, wszystkie rzeczy więc zamierzono sprzedać według znacznie niższej ceny niż były warte. To oburzyło całą rodzinę G. Ojciec z córkami zaczęli krzyczeć, że raczej porąbią meble niż dopuszczą do licytacji.

Poborca wobec takiej postawy, posłał po policję, sam zaś oczekując pomocy przeprowadził dodatkowe poszukiwania innych nadających się do sprzedaży rzeczy i znalazł paczkę swetrów. Chciał je opieczętować, ale wtedy powstał nowy gwałt, obie bowiem córki dłużnika Chana i Nacha zastąpiły mu drogę i w żaden sposób nie pozwoliły dokonać zajęcia.

Gdy zaś przyszedł policjant i chciano przystąpić do sprzedaży zajętej szafy, wybiegła z kuchni Chana Goldwasser z siekierą i rzuciła się w kierunku szafy. Z trudem policjant zdołał jej wyrwać niebezpieczne narzędzie, a jednocześnie widząc, że nie da sobie rady ze wzburzoną rodziną, poszedł po pomoc. Wtedy Zyskind Goldwasser podszedł do szafy i z całej siły uderzywszy, rozbił w kawałki lustro w drzwiach.

Najmłodsza zaś Nacha chciała wynieść paczkę zakwestionowanych swetrów, ale poborca zdołał ją zatrzymać.

Licytanci nie kupili już uszkodzonych rzeczy.

Awanturniczym dłużnikom spisano więc protokół a wczoraj stanęli oni przed Sądem Okręgowym.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok skazujący Zyskinda Goldwassera na 4 m. aresztu z zawieszeniem na 2 lata, zaś Chanę i Nachę Goldwasser uniewinnił. Sąd uznał, że działali oni w stanie silnego podniecenia i że poborca nie był uprawniony do samowolnego zajęcia nowych rzeczy, t.j. swetrów, co je szczególnie oburzyło, gdyż w dodatku rzeczy te nie były ich własnością.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Min. Eden zawiadomił Izbę Gmin, iż rząd angielski wysłał wczoraj do rządu japońskiego notę, w której żąda zapewnienia, że podobne incydenty, jak ostrzeliwanie okrętów angielskich, więcej się nie powtórzą.

(—) B. premier Flandin bawił w Berlinie, gdzie za wiedzą i wolą rządu francuskiego prowadził rozmowy z Goeringiem, Neurathem i Schachtem.

(—) Sowiety budują we Władywostoku podziemny hangar na 150 samolotów. Garnizon został powiększony do 85 000 ludzi.

(—) Min. Delbos przybył do Pragi.

(—) Posiadacze funtowej transzy pożyczki stabilizacyjnej zgodzili się na konwersję obligacyj na warunkach ustalonych przez rząd polski (30-letnie umorzenie, oprocentowanie 4 i pół).

(—) Członek Izby Gmin, Landsbury, przyjął wczoraj dziennikarzy warszawskich i zagranicznych, którym przedstawił swój plan zwołania wielkiej międzynarodowej konferencji o charakterze ekonomicznym, która miałaby za zadanie odbudowę gospodarki światowej, gdyż obecny stan ekonomiczny świata, a w szczególności Europy, jest — zdaniem p. Landsbury'ego — przyczyną wszystkich niepokojów i alarmów wojennych.

(—) W zderzeniu pociągu towarowego z osobowym pod stacją Łaskarzew na linii Warszawa — Dęblin, pasażerowie nie ponieśli żadnego szwanku. Natomiast zostali zabici: Józef Kołodziej — hamulcowy pociągu osobowego i Stefan Śrubczewski — bagażowy pociągu towarowego. Ranni zostali: Józef Wójcik — konduktor, Wincenty Ziółtek — bagażowy, Jan Olszewski — kierownik pociągu, Tomasz Saron — pomocnik maszynisty, Piotr Hiler — hamulcowy, Jan Kołton — maszynista, Roman Pilot, pomocnik maszynisty pociągu i Jan Turbecki — maszynista.

Wszystkich rannych przewieziono do szpitala kolejowego Św. Wojciecha.

(—) Sejmowa komisja prawnicza uchwaliła po dłuższej dyskusji przedłużenie terminu obniżki komornego do 31 marca 1939 roku i rozciągnięcie ustawy o ochronie lokatorów i obniżeniu komornego na drobnych handlowców i przemysłowców. Poseł Morawski proponował, aby z pod ochrony lokatorów wyjąć lokatorów 3-pokojowych mieszkań, zarabiających powyżej 8000 złotych rocznie.

Rozmaite poprawki podzieliły głosy komisji, tak że rozstrzygnięcie ich zapadnie dopiero na plenum.

(—) Nowe numery rowerowe na lata 1938—39 wydawane będą po 1 stycznia.

(—) Florian Figlarz w Poznaniu, który zabił swą matkę Ewę oraz gospodynię, Augustę Oertel, został skazany na karę śmierci.

(—) Wczoraj z Łodzi zostali wysłani do Berezy: Moszek Bendet, Salomon Jagrow, Dawid Izrael Rozenberg, Leib Rozenberg i Gerson Wolman — trudniący się zawodowo i dla celów zarobkowych niedozwolonym pośrednictwem i machinacjami w sprawach podatkowych, na czym dorobili się poważnych majątków.

(—) Żeńskie gimnazjum kupieckie w Łodzi (Kopernika 41) wręczyło wojsku karabin maszynowy.

(—) W Łodzi został uruchomiony kurs kierowników bezpieczeństwa pożarowego w zakładach przemysłowych, na który zgłosiło się 42 słuchaczy.

(—) Kolegium magistratu pod przew. prez. Godlewskiego uchwaliło wykupić i przebudować mieszkanie Marsz. Piłsudskiego przy ul. Piłsudskiego 19 na muzeum, oraz podwyższyć fundusz na dożywianie dzieci szkolnych.

(—) W Łodzi wybudowano 800 nowych budynków w sezonie r.b.

(—) Srebrnym Krzyżem zostali odznaczeni: p. Adam Sosiński, prokurent B. Zw. Sp. Zar. w Łodzi, oraz p. Eugeniusz Roman, Sekretarz Zarz Gm. Radogoszcz.

(—) Wczoraj odbyło się w Łodzi zebranie organizacyjne „Klubu Demokratycznego" na którego czele stanął dr St. Więckowski.

(—) Uruchomienie przewodu elektrycznego Łódź—Zduńska Wola—Karsznice odbędzie się 20 b.m.

Strajk rzeźników w Koronowie.

BYDGOSZCZ, 16. 12. — Rzeźnicy w Koronowie od tygodnia nie sprzedają smalcu i słoniny, nie uznając cen, wyznaczonych im przez zarząd miejski.

Brzydki grudzień
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 16. 12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 3 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło do 738 milimetrów. Pogoda będzie pochmurna ze skłonnością do opadów deszczowych.

Wiatry z kierunków wschodnich.

Przyjazd transportu żon do Belgii.

Emigrantki w drodze do mężów.

Wzruszające sceny na głuchej stacyjce.

Montzen, w grudniu.

Montzen... głucha podgraniczna stacja kolejowa Montzen, świadek losu tułaczego emigracji polskiej w Belgii, miejsce głębokiego wzruszenia, że nareszcie jesteśmy na miejscu przeznaczenia.

Montzen to widowisko dla kilkunastu Belgów, którzy na widok wjeżdżającego pociągu z rodzinami polskich górników, na scenę płaczu dzieci, głosu matek uspakajających swe niemowlęta wzruszają ramionami, powtarzając sobie „les malheureux".

Montzen to „terminus" podróży wychodźtwa polskiego z Polski do Belgii. To miejsce dwugodzinnych rozmyślań matki polskiej, tułącej swe dzieci, nad losem jakie to będzie nasze życie w tej nowej ojczyźnie za pracą i chlebem?"

* * *

O godz. 4-ej rano na graniczną stację Montzen zajechał. pociąg składający się z 24 wagonów P. K. P. przywożąc z sobą do Belgii rodziny górników polskich, którzy przed kilkoma miesiącami przybyli tutaj na kontrakt.
dzieci w wieku od 4 do 10 lat i 143 dzieci

ce się z 490 osób od lat 10 wzwyż; 292 dzieci w wieku od 4 do 1 0lat i 143 dzieci w wieku do 4 lat. Rodziny te przybyły z następujących powiatów: Sosnowiec, Chrzanów, Biała, Olkusz, Dąbrowa-Górnicza, Strzemierzyce. Rodziny te ulokowane były w oddzielnych wagonach na 4 okręgi: a mianowicie do Okręgu Limburgn 105 rodzin; Charleroi 77, Mons 70; Liege 30. Prócz dość dużego bagażu ręcznego rodziny te przywiozły z sobą 15 tonn bagażu.

Do Montzen przybyli: dyrektor Kędzierski z urzędnikami, przedstawiciel konsulatu R. P. z Bruksen. Na specjalną uwagę zasługują delegatki Kół Polek z Okręgu Liege z prezeską Wieczorkową na czele i nauczycielki polskiej Hetmanowej Marii, które w wagonach rozdawały dziatwie rodzin z Okręgu Liege słodycze, witając nowo przybyłe Polki serdecznym słowem otuchy, że w wielkiej rodzinie całej emigracji polskiej w Belgii sładniej będzie przetrwać losy wychodźtwa. Przykład nowo zorganizowanych Polek w Okręgu Liege zasługuje na uwagę w innych okręgach, by następne transporty rodzin, które w krótkim czasie mają przybyć jeszcze z Polski do Belgii, spotkały się z gorącym przyjęciem Polek, które najbardziej odczuwają jak ciężkie, jak smutne są pierwsze dni pobytu na obczyźnie.

Po przybyciu pociągu na dworzec, żandarmeria szybko przeprowadza kontrolę wiz i paszportów, strażnicy celni powierzchownie „rewidują" bagaże. Z okien wyglądają nowe emigrantki, wypytujące się czy przybyli ich mężowie na dworzec. Otrzymują one wyjaśnienia, że na stacji jest tylko kontrola wizowo-celna i że z tej stacji pociąg podzielony będzie na dwa pociągi w odpowiednie okręgi i że ich mężowie oczekiwać je będą na stacjach przeznaczonych do wysiadania. Podkreślić należy, że tym razem bardzo dobrze ulokowane były emigrantki po wagonach, unikając w ten sposób niepotrzebnego przesiadania się z wagonu do wagonu. Nie uniknięto jednak słusznych krytyk, które volens- nolens wysłuchał delegat Konsulatu R. P., że P.K.P. przeznaczyły do tak dalekiej podróży wagony z popsutymi ogrzewaczami, bez światła i wody, że w Niemczech na jednej ze stacji rozdawano bardzo mocną herbatę, od której bardzo wiele osób starszych i dzieci dostało boleści.

Sanitariuszka przydzielona do transportu, nie mogła w czasie biegu pociągu przechodzić z wagonu do wagonu (brak przejść międzywagonowych).

Emigrantki uskarżały się, że w Sosnowcu z miejsca wyjazdu ulokowano je w olbrzymim hangarze nie ogrzewanym i przebywały z dziatwą cały dzień na zimnie, to też wiele dzieci jest chorych, przeziębionych. Emigrantce Nawrot nie mógł lekarz powiatowy zezwolić na podróż z powodu choroby. W Zbąszyniu wycofano z transportu emigrantkę Jarząbkową, której dziecko zachorowało na odrę. Ściśle przeprowadzona kontrola ujawniła, że dwie kobiety i kilku małoletnich chłopców zdołało się przedostać do Belgii nielegalnie...

Podróż transportu ze Sosnowca do Montzen trwała 30 godzin. Odjazd z Montzen pierwszego pociągu nastąpił o godzinie 6-ej z minutami stosownie do przewidzianego planu — pociąg udając się do Liege, Charleroi i do Mons. Drugi pociąg do Limburgu wyruszył kilka minut później.

Na poszczególnych dworcach przeznaczonych na punkty zborne wysiadania emigrantek — nowe wzruszające sceny, płacz dzieci ściskających swego ukochanego tatusia, za którym tak bardzo i tak długo tęskniły. Wielu górników twierdzi, że zbyt ubogo i nędzie wygląda przyjazd rodzin polskich do Belgii, którym z ciekawością, z zainteresowaniem przyglądają się liczni podróżni — Belgowie. Oblewa górnika rumieniec wstydu, ale jednocześnie zapału do pracy, by i jego rodzina była lepiej odziana, by on jako dobry Polak nie zawstydził obcego mu otoczenia; chce przez to wyrazić, że Polak to kulturalny człowiek, który w odpowiednich warunkach pracy nie przedstawi się wśród obcego narodu jako bezrobotny nędzarz, ale uświadomiony, kulturalny robotnik polski.

Za kilka dni znowu zawitają dwa następne transporty rodzin polskich z kraju do Belgii, znów powiększy się nasza wielka Rodzina Emigracji Polskiej w Belgii o 1.200 dusz.

(Wiarus).







Duchowieństwo francuskie przy pomocy rządu

walczy z gruźlicą w swych szeregach.

Należy wymienić inaugurację w Thorenc, w Alpach-Nadmerskich, niedaleko „Côte d'Azur", powiększonego sanatorium duchowieństwa. Cały świat dzisiaj zna to dzieło, uznane i poparte przez samego Papieża, a powstałe z inicjatywy kardynałów i biskupów francuskich; celem jego jest leczenie, według najnowszych metod seminarzystów i księży, zagrożonych, albo już dotkniętych, gruźlicą. Otwarte dnia 1 września 1928 roku, sanatorium duchowne przyjęło dotychczas 500 chorych. Spośród 400 chorych, którzy je opuścili, 336 jeszcze żyje, 318 już nie jest zaraźliwych, a 294 rozpoczęło na nowo pracę. Cyfry te oznaczają, że 75 proc. pozostało przy życiu, a 70 proc. odzyskało zdrowie.

Powiększenie seminarium, które inaugurował w b. roku kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, pozwolił podnieść liczbę łóżek z 66 do 110 i oddać je do dyspozycji tym członkom duchowieństwa, których należy umieścić w sanatorium. Sanatorium jest uznane przez państwo jako instytucja publiczna, podobna do innych tego samego rodzaju, i pozwala jej korzystać z przywilejów materialnych, przewidzianych przez prawo, organizujące walkę z gruźlicą. Każdy więc chory duchowny, umieszczony w Thorenc, ma prawo korzystania z oficjalnej pomocy materialnej. Z tego to powodu na inauguracji, obecnym był delegat ministerstwa zdrowia publicznego.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 33

— Nie... nie... — radośnie zaprzeczył stary służący. — Księciu wydawałoby się, jest trochę lepiej! Doktór Mastuszkiewicz, którego sprowadziłem, zrobił mu zastrzyk i po tym zastrzyku uspokoił się i zasnął. Przedtem był nieprzytomny, ale dusił się, rzężał i myśleliśmy, że zaraz skończy. Może, Bóg da, teraz to nie tak prędko nastąpi... Doktór Mastuszkiewicz jest jeszcze w pałacu, może pan zechce z nim się rozmówić.

— Chętnie!

Podążył w ślad za Mateuszem do saloniku, łączącego się z sypialnią, w której spoczywał chory i zobaczył tam starszego, szpakowatego, dość tęgiego mężczyznę, o sympatycznym i wzbudzającym zaufanie wyglądzie. Był obecnie zaprzątnięty układaniem do teki jakichś lekarskich przyrządów, a na widok wchodzącego podniósł głowę.

— Jestem Mastuszkiewicz! — wymówił, przerywając swe zajęcie. — Zapewne pan Darski, siostrzeniec ordynata?

Korski zbliżył się i serdecznie uścisnął go za rękę.

— Nie wiem, jak mam panu dziękować, panie doktorze! Uratował pan wuja! Podobno jest mu lepiej! Wyjechałem na kilka godzin, nie sądząc nigdy, że może nastąpić raptowne pogorszenie.

Wypowiedział to zdanie tak gorąco, jak gdyby naprawdę był oddanym siostrzeńcem Horyńskiego. Wyrwało mu się jednak, zupełnie szczerze, ponieważ istotnie był rad, że chociaż chwilowo przedłużono życie biednego kaleki. Spostrzegł, że wzrok Mateusza, który również znalazł się w saloniku, spoczął na nim z zadowoleniem.

— Zrobiłem, co mogłem! — odparł lekarz. — Nie należy jeszcze cieszyć się przedwcześnie i musimy być przygotowani na najgorsze. Chory zasnął po zastrzyku, ale jeśli serce nie wytrzyma, równie dobrze może się nie obudzić więcej. Za nic nie ręczę, gdyż stan jest groźny...

— Och, panie doktorze... Więc, mimo zastrzyku?..

— Zobaczymy!

Po opuszczeniu pałacyku przez Mastuszkiewicza, zapanowała tam atmosfera, pełna naprężenia. Mimo pewnej nadziei na wyzdrowienie, czynionej przez lekarza, nie wierzono, aby księcia można było uratować, zbyt kategoryczne bowiem były oświadczenia innych doktorów w tym względzie. Nawet, w najbardziej odległych od sypialni pokojach, chodzono na palcach, z grobowymi minami, jak gdyby nieboszczyk już znajdował się w domu.

Korskiemu udzielił się ten nastrój.

Raz po raz, po cichu, zaglądał do sypialni, sprawdzając z lękiem, czy Horyński żyje. Żył, na szczęście i wydawało się, że jego oddech stawał się równiejszy i spokojniejszy.

Nad wieczorem, do pałacyku zatelefonował Mastuszkiewicz, informując się o stan chorego Korski sam odebrał telefon i udzielił mu żądanych wyjaśnień. Ale, kiedy zaczął rozpytywać, czy zdaniem lekarza Horyński noc przetrzyma, ten nie dał żadnej określonej odpowiedzi i zakończył rozmowę.

— Widocznie, nie chce ludzić! — pomyślał. — Dobre i to, że Horyński skona bez cierpień!

Tak upłynęło jeszcze kilka godzin i wreszcie Korski, znużony przeżytymi wypadkami, zapomniawszy nawet o własnych przykrościach, udał się na górę do swego pokoju, tam rzucił się w ubraniu na łóżko i twardo zasnął.

Jak długo spał, nie miał pojęcia i spałby zapewne dłużej, gdyby ktoś nie począł go potrząsać mocno za ramię.

Otworzył oczy. Pokój zalewały potoki słońca, a nad nim stał pochylony Mateusz.

— Książę życie zakończył? — wykrzyknął przerażony, zrywając się z posłania.

Ale, stary Mateusz miał twarz uśmiechniętą radośnie i patrzył na niego wyjątkowo przyjacielsko.

— Książę odzyskał przytomność i jest uratowany!

— Chwała Bogu! — odetchnął z ulgą. — Uratowany!

— Już jedenasta! Nie chciałem pana wcześniej budzić, tak smacznie spał. Ale, obecnie doktór Mastuszkiewicz znajduje się u księcia i zaraz odchodzi...

— Biegnę tam...

Istotnie, zaledwie umywszy ręce i poprawiwszy włosy przed lustrem, w pomiętym ubraniu, zbiegł na dół. W drzwiach saloniku natknął się na lekarza.

— Panie doktorze! — zawołał. — Wuj powraca do zdrowia! Jest pan cudotwórcą!

Mastuszkiewicz uśmiechnął się lekko.

— Szczerze panu wyznam — rzekł — że stał się cud i wczoraj jeszcze nie wierzyłem, że księcia uda się ocalić. Ale kryzys minął. Przynajmniej chwilowo, żadne niebezpieczeństwo nie grozi jego życiu. Postaram się, żeby trwała była ta poprawa i nie powtórzył się podobny atak...

— Sądzi pan?

— Słyszał pan, zapewne, że leczę zupełnie innymi metodami, niż pozostali lekarze i stosuję wyłącznie środki przyrodolecznicze. Nie jestem zwolennikiem zwykłych leków i słusznie powiedział jeden z moich uczonych kolegów, iż gdyby większość dzisiejszych lekarstw wrzucić do morza, stałoby się to z wielkim pożytkiem dla ludzkości, a szkodą dla ryb...

Korski uśmiechnął się z tego żartu.

— Zastosuję więc — mówił dalej Mastuszkiewicz — specjalne zioła i mam nadzieję, że nastąpi po nich u księcia całkowita przemiana materii. Przemiana ta spowoduje zniknięcie otyłości, a raczej spuchlizny, która jest główną przyczyną choroby. Całkowicie księcia nie wyleczę, gdyż jest sparaliżowany, ale nie tracę nadziei, że przedłużę jego życie na pewien czas...

— Doktorze... doktorze... — mocno, z wdzięcznością potrząsał jego dłonią.

— Nie ma pan mi za co dziękować, gdyż największa to dla mnie przyjemność ocalić pacjenta. Podobnego chyba uczucia musi doznawać adwokat, kiedy uwalnia niewinnego człowieka. Ale, dość rozmowy, czekają na mnie inni chorzy, których też należy ocalić, choć nie są książętami. Do widzenia! Może pan wejść do wuja, tylko niech go pan nie nuży zbytnią rozmową! Przyrządziłem mu zioła, po nich znów zaśnie... Wyrwał swą rękę z uścisku Korskiego, skinął przyjaźnie mu głową i skierował się szybko do wyjścia.

Korski wszedł do sypialni. Wnet spostrzegł, że w stanie zdrowia Horyńskiego zaszła poprawa. Leżał co prawda, wyciągnięty nieruchomo, twarz miał zmęczoną i bladą, ale oczy, zazwyczaj zamglone, patrzyły jakoś raźniej.

— Jakże się cieszę, wuju...

— Namartwiliście się o mnie! — wyszeptał chory, uśmiechając się słabo. — No, no... nie myślałem nigdy, że wam tak zależy na takim starym niedołędze, jak ja....

— Jak wuj może mówić w podobny sposób!

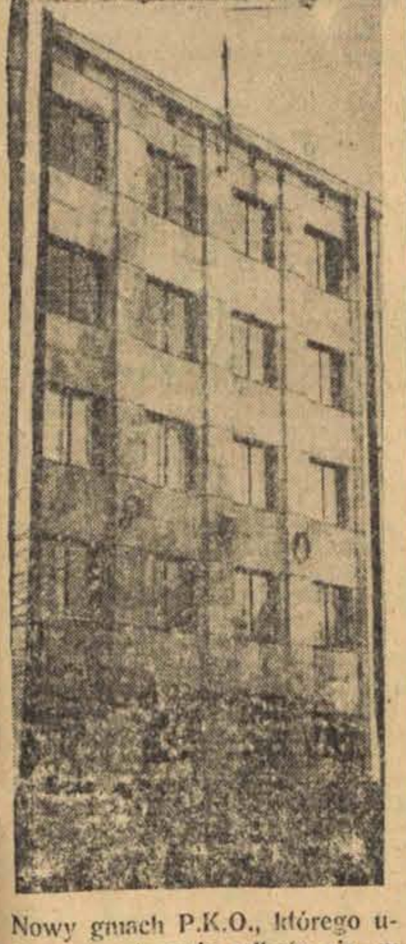
— Nie gniewaj się!.. Wiem, że ty i Mateusz...

— Och! — podchwycił, patrząc na kręcącego się żwawo po sypialni kamerdynera, któremu teraz jakby ubyło dwadzieścia lat z karku. — Mateusz oddał największą usługę, sprowadził Mastuszkiewicza. A to znakomity, nadzwyczajny doktór.

— Gdyby nie on, nie rozmawiałbym podobno z wami. A teraz — z trudem podniósł rękę i wskazał na filiżankę, z której biła para oraz rozchodziła się po pokoju ostra woń — kazał mi pić nie bardzo pachnący odwar. Powiada, że po nim będę zdrów, niczym ryba i zatańczę jeszcze na twoim weselu

---

Nowy gmach P.K.O. w Wilnie



Nowy gmach P.K.O., którego uroczyste otwarcie odbyło się w Wilnie przy udziale Marszałka Senatu Pr[illegible] i członków Rządu z wi[illegible] Kwiatkowskim na czele

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na sumę 2.439.115.16 złotych, które wpłynęły na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie do dnia 1 grudnia 1937 r. złożyły się następujące pozycje: 1.000.000 zł od Zarządu Miejskiego st. m. Warszawy, 1.000.000 zł od Centr. Zw. Przemysłu Polskiego, 124.394.71 zł od pracowników miejskich, 216.154.76 zł od stowarzyszeń oraz osób i firm prywatnych, resztę tj. 98.565.69 zł stanowią procenty od lokat w K.K.O. st. m. Warszawy oraz w papierach wartościowych.

* * *

W celu stworzenia widomej tradycji i historii p. p. Legii Akademickiej oraz ocalenia różnych pamiątkowych zabytków przeszłości pułkowej od niszczenia i zagłady, jako też publicznego udostępnienia zabytków tych dla szerzenia sławy pułku, w koszarach p. p. Legii Akademickiej — Warszawa - Praga, ul. 11 Listopada 17 — powstało Muzeum Pułkowe, Zarząd Muzeum zwraca się z prośbą o dostarczenie wszelkich materiałów archiwalnych i zabytków muzealnych, będących jeszcze w prywatnym posiadaniu, a odnoszących się do dziejów pułku.

Krateczki.

TOWAR POD PALTEM

KRZYK W BRAMIE.

W obecnym okresie niepodobna pisać o czym innym, jak tylko o świątecznych porządkach. Jest to temat niemal palący, w każdym razie palący nam podłogę pod nogami w domu, z którego chętnie wiejemy.

Ale jeżeli już musi być, to możeby to sprzątanie jakoś zreformować, żeby sens sprzątania i cel były bardziej oczywiste? Możeby jednak dobra gospodyni zdecydowała się połamany stary nóż, służący od czasu do czasu do obierania śledzi — wyrzucić na złamany... nóż, dzięki czemu szuflada stanie się przestronniejsza i szperający w niej kiedy niekiedy mąż nie skaleczy się. Możeby jednak dobra gospodyni, natrafiwszy w szufladzie garderoby na stare łachy i szmatki, wałęsające się tam od lat, wreszcie zdecydowała się je wyrzucić — dzięki czemu miałaby znacznie mniej pracy przy następnych świątecznych nieporządkach? Możeby jednak dobra gospodyni wyrzuciła raz na zawsze wszystkie rupiecie, zawalające szuflady, antresolki i wszelkie inne możliwe i niemożliwe kąty, aby i mąż miał gdzie podziać swoje własne, męskie utensylia, na które nigdy w większości domów nie ma miejsca.

Możeby...

Ale szkoda słów. Normalna gospodyni, pani domu i „mama“ drży o każdy łaszek, który przecież „może się jeszcze kiedyś przydać“. Nie wyrzuci starej, pocerowanej pończochy, bo „po domu można jeszcze ponosić“, chociaż od lat jej po domu nie nosi i tylko magazynuje ich coraz to nowe i większe transporty. Kawałek kija od starego, nieużywanego wałka, „dusza“ od żelazka, które zginęło, szczątki garnka — wszystko to przechowywane jest z pietyzmem nie wiadomo po jakie licho i od świąt do świąt myte, czyszczone szorowane i wrzucane znowu na stare miejsce. Bo „dobra gospodyni“ jest oszczędna i nic nie wyrzuca. Uważa sobie za wielką zasługę i dowód gospodarności przechowywanie tych wszystkich zawadzających tylko rupieci. Kocha się w zmywaniu, myciu, szorowaniu, przekładaniu z miejsca na miejsce, w krzykliwym zwracaniu uwag służącej, że „nic nigdy nie uszanuje“ i znowu stłukła ucho u czajniczka do herbaty, a ona sama, dobra gospodyni, już tyle lat prowadzi gospodarstwo i jeszcze nigdy nic nie potłukła, bo ona...

Co prawda potłukła się raz i nie dwa i nie dziesięć, ale świąteczne sprzątanie straciłoby dla niej cały swój urok, gdyby nie miała komu powymyślać, pogderać, pomruczeć i mieć wiecznych pretensyj do świata w ogóle, a do własnego męża w szczególności, że nie ocenia jej olbrzymich zalet dobrej gospodyni i wchodzi do pokoju, nie wycierając uprzednio bardzo starannie nóg, że rzuca od czasu do czasu przez zapomnienie niedopałek papierosa do doniczki z jakimś ohydnym i kłującym kaktusem, że ośmiela się twierdzić, że w restauracji dają również dobre flaki z pulpetami, kiedy przecież cały świat powinien wiedzieć, że flaki tylko ona potrafi „przyzwoicie“ ugotować.

Jeżeli lekkomyślny, naiwny czy zahukany mąż, przebywa w okresie świątecznych porządków w domu, nieszczęsna jest jego dola. Przesuwanie ciężkiej garderoby z miejsca na miejsce, przesuwanie łóżek, kredensów i w ogóle najcięższa robota zwalana jest na jego umęczone barki, bo „ty przecież jesteś mężczyzną!...“ Mąż chciałby powiedzieć, że żona w chwilach kłótni twierdzi przeciwnie, ale posłusznie i potulnie pcha, przesuwa, dźwiga i przeklina tego, kto wymyślił nieszczęsne świąteczne porządki.

Ale zapomina o tym wszystkim, gdy w wigilię zaleje robaka cytrynówką domowej roboty, a w pierwsze święto pójdzie do cioci Kloci, a w drugie odwiedzi wuja Kleofasa i żyć będzie dalej spokojnie, aż do... Wielkiej Nocy i nowych świątecznych nieporządków.

W SKLEPIE.

Stanisław Rolczyk przygotowywał się do świąt już w październiku. Już wówczas jako człowiek gospodarny i przewidujący starał się zarobić pieniądze. A zarabiał, tak jak umiał, kradzieżami.

Stasio zaszedł do sklepu Mendla Blumendorfa przy ul. Nowomiejskiej i udawał, że chce kupić towar na pościel. Szukał, grzebał, przebierał, wreszcie schował jedną sztuczkę towaru pod palto i wyszedł. W tym momencie Blumendorf zorientował się w kradzieży i wyleciał za Rolczykiem. Rolczyk wpadł do bramy, by tam towar jakoś „spławić“, ale Mendel wszczął krzyk, Stasia złapano i...

Sąd Grodzki skazał Stanisława Rolczyka na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Niespodziewana rewizja
w mieszkaniu właściciela kina

Z Wołkowyska donoszą:

Władze śledcze wpadły na niezwykłe oszustwo jakie uprawiał właściciel kina „Polonia“ w Wołkowysku.

Po dłuższych obserwacjach, które wzbudziły podejrzenie dokonano skrupulatnej rewizji w kinie oraz w mieszkaniu właściciela. Rewizja dała sensacyjne wyniki.

Zatrzymane zostały od wychodzącej z ostatniego seansu publiczności wszystkie bilety, których część była niestemplowana.

Ustalone zostało, że właściciel i koncesjonariusz kina „Polonia“ Botwiński Izrael, przy współudziale swych braci Oawida i Jakuba fałszował bilety.

Bilety były stemplowane różnymi pieczęciami magistratu i własnymi pieczęciami Botwińskiego, które zostały zabrane.

Ponadto podczas rewizji ujawniono w mieszkaniu Botwińskiego 2 kg. tytoniu zagranicznego, pochodzącego z przemytu.

Oszukańcze machinacje Botwiński prawdopodobnie uprawiał od dłuższego czasu, czym naraził skarb państwa, samorząd, Fundusz Pracy i PCK. płacąc mniejsze podatki i opłaty od widowisk, na duże straty.

11 ran na głowie rywala.
Zemsta bestialskiego wyrostka miejskiego.

Ze Śremu donoszą:

Na drodze, prowadzącej z Wieszczyczyna do Rusocina, w powiecie śremskim, rozegrała się straszna scena.

Nocą drogą tą powracał od swej narzeczonej 23-letni Antoni Janicki, zamieszkały w Wieszczyczynie, powiat Śrem. Niedaleko za wsią Rusocin, Janicki został znienacka w ciemnościach napadnięty przez niejakiego Tadeusza Grycza z Rusocina. Od dłuższego już czasu Janicki nie żył z Gryczem w zgodzie. Niezgoda ta pomiędzy wymienionymi powstała na tle ubiegania obydwu młodzieńców o względy jednej i tej samej dziewczyny, Pelagii Michalskiej z Rusocina. Grycz postanowił się zemścić na swym szczęśliwszym rywalu i zemstę tę wykonał w nocy.

Wiedząc, że w nocy Janicki będzie wracał drogą Wieszczyczyn — Rusocin do domu czatował na niego za wsią Rusocin.

Gdy w pewnej chwili nadszedł Janicki, Grycz w ciemnościach znienacka rzucił się na niego, zadając mu szereg uderzeń w głowę jakimś tępym narzędziem. Ogłuszywszy w ten sposób swą ofiarę, napastnik Grycz począł w bestialski sposób znęcać się nad nieprzytomnym Janickim, rzucając nim o jezdnię, katując go pałką gumową, w ten sposób, że całe ciało było pokryte jednym sińcem. Dokonawszy w tak ohydny i bestialski sposób zemsty, Grycz oddalił się, pozostawiając nieprzytomnego i zalanego krwią Janickiego na łasce losu. Szczęśliwym trafem przechodnie znaleźli leżącego na drodze Janickiego i zaopiekowali się nim.

Nieszczęsną ofiarę porachunków osobistych w stanie bardzo poważnym przewieziono do szpitala powiatowego w Śremie, gdzie lekarz stwierdził 11 ran na głowie, zadanych tępym narzędziem oraz ogólne kontuzje i opuchlinę całego ciała. Rozwydrzonego wyrostka wiejskiego, Tadeusza Grycza, aresztowano.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 16 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: „Francja“ — z Wilna
16.15 Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Reportaż z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie — z Wilna
17.15 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Służbista“ — Szaniawskiego
19.30 Muzyka w masce
19.45 Pogadanka aktualna
19.55—20.00 Przerwa
20.00 Wiązanki melodyj ludowych szwedzkich: „Noce letnie“ — transmisja ze Sztockholmu
20.30 Rozstrzygnięcie radiowego konkursu „Kuriera Porannego“
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert popularny w wykonaniu wileńskiej orkiestry
21.45 Józef Piłsudski o Gabrielu Narutowiczu
22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego (transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Walce Jana Straussa — płyty
14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Piosenki francuskie w wykonaniu Maurice'a Chevalier — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Kilkaset słów i taktów z Komedii muzycznej Henryka Wakszla — z Krakowa
18.40 Nowości techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

PIĄTEK, 17 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka — z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Nad albumem znaczków pocztowych — audycja dla dzieci starszych (z Poznania)
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Koncert orkiestry salonowej — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Jaworowscy snycerze — felieton (ze Lwowa)
17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne — z Wilna
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka — z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.30 Komedia Al. hr. Fredry „Damy i huzary“ — ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
19.55—20.00 Przerwa
20.00 Koncert europejski fiński — transmisja z Helsinek
21.00 Dziennik wieczorny
21.10 Pogadanka aktualna
21.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i in. — ze Lwowa
22.20 Recital fortepianowy Pawła Kowalewa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka — z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu chóru „Stella“ i B. Feist — cytra solo
18.40 Pogadanka gospodarcza pt. „Okręg łódzki, jako konsument zboża“
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

R. VALADE.

Niedołęga

Ekspres zwalniał biegu, dojeżdżano do granicy. Swarliwa pani Bufal znalazła w tym nowy powód do gnębienia potulnego małżonka.

— Są tacy — mówiła sarkastycznie — którzy wiedzą, jak zrobić, żeby im rzeczy nie rewidowano, ale ty naturalnie nie wiesz. Byłeś i zostaniesz niedołęgą. Trudno. Muszę się z tym miłym faktem pogodzić. Bądź tylko cicho na granicy, nie wtrącaj się, sama sobie poradzę.

„Niedołęga“! Słyszał ten epitet po sto razy dziennie i przy każdej okazji.

Emil Bufal był usposobienia zgodnego i łagodnego, toteż z bolesną rezygnacją znosił przytyki i urągania swej połowicy.

Ale tym razem przebrała się miarka. Miał dosyć niesprawiedliwych napaści.

— Czego ona ode mnie chce? I o czym tu w ogóle gadać? — zacisnął pięści. — Przecież ani ona, ani ja nic nie przewozimy.

Nagle ogarnęła go chęć zemsty.

— Jeumont! Komora celna! — rozległy się głosy konduktorów.

Florentyna wysiadła pierwsza i, nie czekając na powoli ruszającego się męża, weszła do sali rewizyjnej.

— Piękna kobieta! — szepnął na jej widok jeden z celników

— Przyjemnie na nią popatrzeć — powtórzyli jego koledzy.

Tymczasem ustawiono szeregiem kufry i kosze, wyciągnięte z wagonu bagażowego.

Emil, który nieraz już przez granicę przejeżdżał, wiedział, że nieliczne tylko kufry zostaną przeszukane, a większa część na niewidzianego otrzyma zielone nalepki i nie otwierane powrócą do wagonu.

Dotknięty do żywego małżonek spod oka przyglądał się wielkiej skórzanej walizie, zdobnej w inicjały jego żony.

Jeżeli urzędnik nie zajrzy do niej, tak jak zresztą, pod wrażeniem czarującego uśmiechu pasażerki uczyniono w przedziale z ręcznym bagażem, Florentyna znów będzie triumfowała i tym złośliwiej maltretowała „niedołęgę“.

Pan Bufal powziął decyzję.

— Brak mi wszelkiej inicjatywy?.. Dobrze!.. Pokażę, co potrafię.

Poczekał, aż któryś z urzędników stanął opodal i niby to półgłosem, ale dobitnie i wyraźnie, zwierzył jakiemuś nieznajomemu:

— Ręczę, że nie tknę tej żółtej skórzanej walizy z literami F. B. A wartoby ją oclić, warto!..

Przestraszony własnym zuchwalstwem Emil ukrył się za kioskiem z gazetami i z daleka czekał na efekt swych słów.

Jakoż dojrzał Florentynę gorączkowo i z żywą gestykulacją tłumaczącą coś otaczającym ją celnikom. Mimo sprzeciwów, zażądano od niej kluczy i otworzono walizę.

Emil doznał uczucia głębokiego ukontentowania.

—Przynajmniej raz będzie miała nauczkę! — śmiał się w duchu. — Może trochę spokornieje.

Ale przeszukiwanie walizy dziwnie długo się ciągnęło. I skąd to nagłe zainteresowanie zgromadzonych dookoła widzów?

Inspektor celny oglądał pod światło jakieś zwinięte starannie cienkie tkaniny.

Co się tam działo?..

— Emilu! — przebiegło przez salę trwożne wołanie.

Pan Bufal pobiegł na ratunek.

Florentyna bełkotała:

— To przez omyłkę.. Jakieś nieporozumienie... Proszę mi darować... Myślałam widocznie o czym innym... Zresztą, oto mój mąż, on wszystko wyjaśni. Emilu, powiedz tym panom... Czemu zostawiłeś mnie samą? Gdzie się podziewałeś?

Pan jest małżonkiem tej pani? — przerwał inspektor. — Doskonale. Cło za koronki, znalezione w walizie, wyniesie według taryfy dwieście franków. Do tego dojdzie dwa tysiące franków kary za przemyt. Koronki i pudełko cygar skonfiskowane.

Emilowi nogi wrosły w ziemię, kroplisty pot spływał mu po twarzy. Powtarzał, jak błędny:

— Koronki! Cygara! Skonfiskowane? Tak, tak, słusznie. Ma pan rację... Dwa tysiące pięćset... Pokryję tę sumę natychmiast...

Szczęściem, miał przy sobie dokumenty i korespondencję, stwierdzającą opinię poważnego handlowca, którą się powszechnie cieszył. Dzięki temu, po spisaniu protokółu, pozwolono mu wraz z żoną wrócić do przedziału i jechać dalej do miejsca przeznaczenia.

— Kto mógł przewidzieć coś podobnego? — biadał w duchu. — Mieć inicjatywę to dobrze, ale trzeba jeszcze wiedzieć w jakim kierunku ją rozwijać! Ładnie teraz wyglądam. Taką sumę muszę zapłacić, a do tego będę uważany za przemytnika...

— Florentyno — jęknął — czemu mnie nie uprzedziłaś? Trzeba ci było mi powiedzieć...

— Ech — ofuknęła go opryskliwie. — Dużo byłoby mi przyszło z wtajemniczania w moje sprawy takiego niedołęgi!..

Wyjęła z neseseru lustro, róż i puder i podążyła do toalety, aby w skupieniu poprawić nieco nadwerężony wskutek przeżytej emocji wygląd.

—Co za cios! Co za cios! — Bufal nie przestawał lamentować nad plamą na nieposzlakowanym dotąd swym nazwisku. — Ale do licha! — porwał się raptownie — przecież ja nie palę, dla kogo więc były przeznaczone te cygara?!..

Pociąg jeszcze stał na stacji.

Gwałtownie zastukano w szybę. Emil wychylił się przez okno.

— Te listy wypadły z walizy podczas rewizji — odezwał się urzędnik, podając mu plik papierów. Niech je pan prędko bierze, bo odjazd za sekundę.

Strapiony małżonek tępym wzrokiem zaczął przeglądać koperty, adresowane wszystkie tym samym męskim charakterem:

„Do Pani F. B.
w Brukseli,
Poste-restante“.

Zaczął czytać. Listy niedwuznacznie odsłoniły mu tajniki romantycznego serca Florentyny.

— Potrzebne mi to było wszystko — syknął, pośpiesznie chowając do kieszeni zdradziecką korespondencję.

Niewierna żona, odświeżona, wróciła do przedziału.

— Myślisz może, że nie wiem, dla kogo wiozłaś cygara? — huknął na nią Emil wielkim głosem. — To się bardzo mylisz! Wiem o wszystkim, i wiem także, jakie jest moje niezłomne postanowienie.

Ale, zaszywając się w kąt przedziału i groźnie sapiąc, myślał bezradnie:

— Właściwie nie wiem, co mam postanowić... Ma rację Florentyna. Naprawdę jestem niedołęgą!

Tł. Kw.

SPORT.

Dżentelmeńska atmosfera meczu

Prasa niemiecka o spotkaniu szermierczym z Polską

Niemieckie dzienniki opisują obszernie w swoich działach sportowych mecz szermierczy Polska — Niemcy, który się odbył we Frankfurcie nad Menem. Pisma ciesząc się ze zwycięstwa w szabli, odniesionego nad osłabioną drużyną polską, muszą równocześnie podkreślić niespodziewaną porażkę, poniesioną w szpadzie.

„Völkischer Beobachter" sądzi, że do zwycięstwa Polaków w szpadzie przyczyniło się wystawienie przez Niemców trzech młodych zawodników. Dziennik nie podaje jednak, że i Polacy wystawili odmłodzoną reprezentację. Szermierze polscy — przyznaje „Völkischer Beobachter" — okazali się doskonałymi technikami. Dziennik ma żal do Lerdona, którego porażka z Szemplińskim przesądziła wynik na korzyść Polski. Niemiec walczył nieco chaotycznie, nie mogąc sobie zupełnie poradzić z atakami Polaka. Wśród naszych szablistów najlepszym był — zdaniem dziennika — Segda, a z Niemców — Esser.

„Berliner Ztg. am Mittag" stwierdza, że wynik meczu jest dużą niespodzianką. W szpadzie Niemcy wyraźnie zaskoczeni zostali strategią Polaków. Spotkanie w szabli stało na wyższym poziomie, aniżeli mecz w szpadzie.

Najpiękniejszą była walka Heima z Dobrowolskim. Wszystkie walki były prowadzone po dżentelmeńsku.

„Lokal Anzeiger" pisze, że w szpadzie Niemcy walczyli nieco „bez głowy" i nie mogli sprostać świetnej technice Polaków Natomiast szabliści niemieccy okazali się lepsi od ich przeciwników.

„Frankfurter Ztg." uważa, że Niemcy, mimo klęski w szpadzie, mogą być zadowoleni z osiągniętych wyników. Zwycięstwo w szabli jest dla Niemców bardzo cenne, zwłaszcza, że Polacy walczą tak samo pięknie, jak Węgrzy, chwilami nawet odnoszono wrażenie, jakby istotnie walczyli mistrzowie świata w tej broni — Węgrzy.

„Kölnische Ztg." i „Westfalische Landes Ztg." zaznaczają, że oba mecze były bardzo piękne i że mimo porażki w szabli Polacy nie ustępowali Niemcom i w tej broni.

„Rheinisch - Westfalische Ztg." stwierdza, że Polacy wykazali bardzo wysoką klasę zarówno w szpadzie, jak i w szabli.

Pozostałe dzienniki niemieckie również podkreślają wysoki kunszt polskich szermierzy i dżentelmeńską atmosferę meczu.

3 MECZE SCHMELLINGA.

Max Schmelling ma rozegrać przed meczem o mistrzostwo świata z Joe Louisem jeszcze trzy spotkania.

Dnia 30 stycznia w Hamburgu Niemiec walczy z Ben Foordem, w połowie lutego Schmelling spotka się w Miami na Florydzie ze Steve Dudas a 13 marca w Berlinie ze swoim rodakiem Walterem Neuselem.

LISTA BOKSERÓW MISTRZÓW ŚWIATA UNII EUROPEJSKIEJ.

Międzynarodowa Federacja Bokserska (europejska) ogłosiła listę bokserskich mistrzów świata. Federacja europejska — jak wiadomo — nie uznaje mistrzów amerykańskich, a ci ostatni z kolei lekceważą mistrzów unii europejskiej. Lista unii europejskiej przedstawia się następująco:

Waga musza — Angelmann (Francja) waga kogucia — Sangchili (Hiszpania), waga piórkowa — Höltzer (Francja), waga lekka — Canzonery (Ameryka) waga półśrednia — vacat, waga średnia — vacat, waga półciężka — Roth (Belgia), waga ciężka — vacat.

WĘDRÓWKI PIŁKARZY LIGOWYCH w podwawelskim grodzie.

W krakowskim piłkarstwie rozpoczął się posezonowy okres wędrówek piłkarzy ligowych. Na razie ruch ten objął Garbarnię, która udzieliła zwolnienia Pazurkowi I, wielokrotnemu reprezentantowi Polski, Wilczkiewiczowi, który wstępuje do Wisły, Zarembie oraz Reisnerowi. Ten ostatni ma wstąpić do Fabloku w Chranowie. Podobno napastnik Wisły Szewczyk stara się również o zwolnienie.

Warto zaznaczyć, że zarząd Garbarni udzielił wymienionym piłkarzom zwolnienia bez żadnych trudności, gdyż pragnie oprzeć swą drużynę w przyszłym sezonie na młodszych zawodnikach.

ANGIELSKIE KLUBY TENISOWE pod kontorlą.

Na dorocznym walnym zebraniu angielskiego związku tenisowego uchwalono 89 głosami przeciwko 1, że kluby, organizujące turnieje, muszą w ciągu 3 miesięcy po zakończeniu turnieju przedstawić zarządowi związku dokładny wykaz wydatków. Chodzi w tym wypadku, aby związek ściśle kontrolował amatorstwo swych klubów i sumy wydawane przez kluby na wyjazdy wybitnych tenisistów.

DRUGA KLĘSKA BOKSERÓW IRLANDZKICH W NIEMCZECH.

Reprezentacja bokserska Irlandii, która — jak wiadomo — została pokonana przez reprezentację Niemiec 12:4, rozegrała drugi mecz w Niemczech z reprezentacją Magdeburga, przegrywając 7:2.

Wyniki poszczególnych wag:

W muszej Wieńkowski (Magdeburg) pokonał Canolly, w koguciej — Doyle (Irlandia) zwyciężył Liwoski'ego., w piórkowej — Saunders (Irl) zremisował z Gänserichem w lekkiej — Smith (Irl.) wypunktował Schulzego, w półśredniej — Clancy (Ir.) nie rozstrzygnął walki z Zoostem, w średniej — Coffey (Irl.) przegrał z Utschem, w półciężkiej — Hearns (Irl.) uległ Koppersowi., w ciężkiej — Vossen zremisował z Irlandczykiem McMullen.

Reprezentacja Magdeburga wystąpiła w składzie wzmocnionym kilku bokserami z innych miast.

Dziś przemówi Prezydent RP w sprawie pomocy zimowej.

Dnia 16 grudnia o godzinie 19-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wygłosi przemówienie zatytułowane „Pomoc dorosłym — gwiazda dzieciom".

Przemówienie Pana Prezydenta, nawiązujące do akcji Pomocy Zimowej transmitowane będzie z Zamku na wszystkie rozgłośnie polskie.

* * *

Dnia 1? grudnia o godzinie 19.50 przemówi do radiosłuchaczy Prymas Polski J. E. ks. kardynał dr August Hlond. J. E. ks. Prymas zaapeluje do radiosłuchaczy wzywając do ofiarności w związku z akcją zimową niesienia pomocy bezrobotnym.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 19 grudnia br. o godz. 12 m. 30 w sali PCK przy ulicy Piotrkowskiej nr 190 oficyna I-sze piętro, dr Gerstenberger wygłosi odczyt n.t. „Jesteśmy skazani na pewne choroby".

Wstęp bezpłatny

Połów rekordzistów zawiódł.

Francuzi nie znaleźli talentów w koloniach.

Francja wysłała do Afryki specjalną komisję, celem wyszukania wśród murzynów rekordzistów sportowych. Powodem do tej ekspedycji były wybitne wyczyny sportowe murzynów amerykańskich w czasie Olimpiady w Berlinie. Próba przeprowadzona przez komisję na stadionie w Dakarze, dała jednak tak słabe rezultaty, że komisja prawdopodobnie powróci do Francji bez „rekordzistów".

Zdaniem kolonistów francuskich, murzyni pomimo muskularnej budowy nie nadają się na rekordzistów sportowych, będąc na to przede wszystkim zanadto leniwi i nie mając najmniejszej ochoty poddania się ostremu treningowi.

Rezultaty osiągnięte w czasie egzaminu nie doszłych olimpijczyków stały znacznie poniżej obecnych rekordów.

Najlepszy czas dla 100 m wynosił 11,4 sek na 400 m, 56,4 sek,. Pomimo, że spodziewano się dobrych rezultatów w skoku wzwyż to najlepszy skok wynosił 1.67 m. W skoku w dal tylko jeden z kandydatów skoczył ponad 5.75 m. Nawet juniorzy w Europie skaczą lepiej.

Sport w kilku słowach.

— Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy odbędzie się definitywnie w Warszawie w dniu 16 stycznia roku przyszłego.

— Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego dla zwiększenia atrakcyjności meczu Warszawa — Dublin (Irlandia) zaprosił na niedzielę do Warszawy Pisarskiego Pisarski oraz kierownictwo sekcji bokserskiej Geyera zgodzili się już na ten wyjazd. Pisarski walczyć będzie w reprezentacji Warszawy zamiast wyznaczonego uprzednio Fabisiaka, a przeciwnikiem jego będzie jeden z czołowych pięściarzy irlandzkich Goffey.

— W sobotę, dnia 18 bm. miały się rozpocząć w Łodzi mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego w zapasach. Polski Związek Atletyczny wydał jednak nowe przepisy dla sędziów zapaśniczych i w związku z koniecznością zapoznania sędziów łódzkich z tymi przepisami zarząd ŁOZLA postanowił przesunąć termin rozpoczęcia mistrzostw drużynowych na 9 stycznia.

— Jak już swego czasu podaliśmy K. S. Geyer zakontraktował znaną drużynę niemiecką Polizei Sport Verein z Berlina na mecz w Łodzi. Sprawa przyjazdu pięściarzy niemieckich uległa jednak pewnym komplikacjom i prawdopodobnie przyjazd ten dojdzie do skutku w terminie nieco późniejszym, niż uprzednio projektowano (6 i 7 styczeń).

MISTRZOSTWA ŚWIATA BEZ MISTRZÓW? Hokeiści kanadyjscy nie przyjadą do Pragi.

Brytyjski związek hokejowy ogłasza, że kanadyjska drużyna Sudbury Wolves prawdopodobnie nie weźmie udziału w hokejowych mistrzostwach świata w Pradze Czeskiej, — Kanadyjczycy bowiem zrezygnowali z projektowanego tournee po Europie w końcu grudnia i w styczniu.

Mają oni wyjechać dopiero w lutym do Europy. Na mistrzostwa prawdopodobnie nie zdążą.

Praca kulturalno-oświatowa w spółdzielni rob. „Współpraca".

b) Istnieje w Łodzi spółdzielcza placówka robotnicza pod nazwą „Współpraca". Zarząd spółdzielni opracował obecnie szczegółowy program akcji kulturalno - oświatowej wśród swoich członków — robotników.

W myśl tego planu, jeszcze w miesiącu grudniu zorganizowany zostanie cykl odczytów popularnych, dostępnych dla robotników. Uwzględniając zainteresowania zawodowo - techniczne i ściśle fachowe — zostanie wygłoszony referat inż. Brylińskiego, zawierający szereg ciekawych wiadomości z tej dziedziny pracy, z którą stykają się robotnicy. Następnie, kierując się względami propagandowymi Zarząd Spółdzielni wystąpi z odczytem dla robotników, omawiającym sprawy spółdzielczości. Odczyt ten (również w grudniu) wygłosi lustrator Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Społem" p. Nittmann. Poza tym w obecnym miesiącu wygłoszone zostaną odczyty p. Durki oraz dyrektora Szkoły Pracy p. E. Budy z dziedziny historii i geografii.

Niezależnie od wymienionych prelekcyj i referatów, Spółdzielnia Robotnicza „Współpraca" przystępuje w tych dniach do zorganizowania kursów dokształcających dla członków. Inauguracja tych kursów nastąpi w dniu 17 b.m. Program nauki obejmować będzie całokształt wiadomości z języka polskiego, arytmetyki, geografii, historii, nauki o Polsce współczesnej i t.d. w zakresie mniej więcej 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej. Kierownictwo wymienionych kursów obejmie dyr. Buda.

Inicjatywa Spółdzielni „Wspólnota" jest godna uwagi. Pracę kulturalno - oświatową wśród swoich członków powinny również podjąć wszystkie istniejące na terenie Łodzi organizacje, grupujące element robotniczy.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, dnia 17 grudnia br. o godzinie 20.30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17), dr Jan Dylik wygłosi odczyt p.t. „Rozwój osadnictwa w regionie łódzkim".

Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

W niedzielę, dnia 19 grudnia odbędzie się piąta z kolei wycieczka po Łodzi. Cel: zwiedzenie północnej dzielnicy miasta (Marysin, Julianów).

Punkt zborny i zapisy na krańcowym przystanku linii tramwajowej nr 1 i 6 (Doły) o godz. 11-ej rano.

Koszt wycieczki dla członków 20 gr, dla gości 30 groszy.

Sekcja walki z gruźlicą

Rodzice! Chrońcie Wasze dzieci przed gruźlicą. Szczepcie noworodków szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G. Telefon 220-73. Sekcja Walki z Gruźlicą ul. Narutowicza 30, godz. 8—15.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Co nas po pracy rozweseli ?

Casino: — Eskapada.
Corso: — I. Wódz czerwonoskórych; II. Pan z milionami.
EUROPA: Więzy miłości.
Grand-Kino: Skłamałam....
Jar: — Na scenie „Kobieta, wino, śpiew"; na ekranie: „Jestem niewinny".
Metro: Dzieci ulicy.
Palace: — Prater.
Przedwiośnie: — Książątko.
Rialto: — Trójka hultajska.
Rakieta — Pieśniarz Wiednia.
Zachęta: — I. Amerykańskie awantury II. Papa się żeni.
Stylowy: Łódź śmierci.
Ton: — Stradivari.
Ikar: — I. Panowie z towarzystwa; II. Srebrna torpeda.

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, Śródmiejska 15.

Kapitalna sztuka M. Kennedy „Tessa" w dalszym ciągu stanowi niesłabnący ewenement artystyczny naszego miasta. Tak dzięki świetnym walorom scenicznym jak i gościnnemu występowi Aleksandra Węgierki kreującego popisową rolę Doddy'ego „Tessa" grana jest stale przy zapełnionej widowni.

Przebojowe widowisko to dane będzie w czwartek i codziennie o godz. 8.30 wiecz.

TEATR KAMERALNY, Cegielniana 27

Dziś w czwartek z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

Na ogólne żądanie publiczności jutro w piątek o godz. 4 po poł. dane będzie specjalne przedstawienie (po cenach najniższych): kapitalny „Pygmalion" z udziałem A. Węgierki. Będzie to ostatnie powtórzenie tego powodzeniowego widowiska.

TEATR POPULARNY, Ogrodowa 18.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. ostatnie powtórzenie „Niespodzianki". W piątek o godz. 8.15 wiecz. „Wielki człowiek do małych interesów".

W sobotę o godz. 8.15 wiecz. „Rozkoszna dziewczyna".

TEATRY w sali Scheiblera i Grohmana i na Widzewie.

Dziś w czwartek o godz. 7 wiecz. w Teatrze w sali Scheiblera i Grohmana ul. Przędzalniana 68, „Wielki człowiek do małych interesów".

Jutro w piątek o godz. 8.15 wiecz. dana będzie w Teatrze na Widzewie sztuka Rostworowskiego „Niespodzianka".

WINSZUJEMY.

Jutro. Łazarzowi.
Wschód słońca 7.42.
Zachód słońca 15.38.
Długość dnia 7.56
Ubyło dnia 7.54
Tydzień 51.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 15 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.29, grudzień 8.10, styczeń 8.10, luty 8.14

Liverpool: loco 4.75, grudzień 4.61, styczeń 4.63, luty 4.64

Upper: loco 6.04, styczeń 5.74, marzec 5.70, maj 5.73

Brema: loco 10.07, styczeń 8.85, marzec 9.49, maj 9.68

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych zanotowano tendencję cokolwiek mocniejszą, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek Dolarówka oraz zwykłe odcinki Poż. Inwestycyjnej 1 emisji zwyżkowały po 25 gr. zwykłe odcinki 2 emisji natomiast były droższe o 50 groszy na sztuce; zaś serie 1 emisji nabywano po cenie ustalonej, serie 2 emisji były tańsze o 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewn. podniosła się o 0.13 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.50.

Poza tym po ustalonych cenach zakupywano 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz listy i obligacje banków państwowych.

DALSZA POPRAWA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był stosunkowo mało ożywiony, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach pięć gatunków listów.

Kursy w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych kształtowały się zwyżkowo. Po wyższych o 1 proc. cenach nabywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 roku. Poza tym w grupie stołecznej nabywano 7 serię 5 i pół proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 po cenie o 0.37 proc. podwyższonej.

W grupie prowincjonalnej 5-proc. m. Łodzi 1933 zyskały 1 proc., a 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. — o 0.50 proc. Poza tym obracano 4 i pół proc. Ziemskimi w Poznaniu serii L po kursie o 0.38 proc. podwyższonym oraz 4 i pół proc. serii K, które podniosły się o 1.50 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 76.00, 1 em. serie 86.00, 2 emisji 74.75, 2 em. serie 84.75, Dolarowa 3 serii 40.75, Konsolidacyjna 1936 r. 61.25, Konwersyjna 1924 r. 64.00, Wewn. Poż. Państw. 1937 59.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 107.74, Ziemskie w Warszawie 5 serii 59.00, m. Warszawy 1933 r. 67.00, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 58.88, serii K 58.25, m. Łodzi 1933 r. 60.00, m. Piotrkowa 1933 r. 56.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 serii 60.75

AKCJE — ZWYŻKUJĄ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie, przy ogólnej poprawie kursów. Przedmiotem transakcyj oficjalnych było sześć gatunków akcyj.

Bank Polski 108.25, Cukrownia Ciechanów — bez kuponu 1936/37, Węgiel 26.50, Lilpop 61.00, Norblin 65.50, Ostrowiec serii B 50.00, Starachowice 32.00, Haberbusch 43.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.50 — 30.00, jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.25, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.25, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 16. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 21.45

Ceny orientacyjne: żyto 21.00 — 21.25, pszenica 26.25 — 26.75, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.00 — 31.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.00 — 46.50

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z kaszą, śledzie marynowane — kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

KONSUM NA GWIAZDKĘ.

Pomimo gnębiącego nas od szeregu lat kryzysu, rzadko kto jednak rezygnuje z pięknych tradycji obdarowania swoich bliźnich jakimś podarunkiem gwiazdkowym. Dlatego też Konsum przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16, dzięki znacznemu redukowaniu cen wszelkich towarów umożliwia wszystkim, a zwłaszcza sferom robotniczym nabywanie za tanie pieniądze jakiegoś podarunku gwiazdkowego. Konsum sprzedaje bowiem bieliznę, damską, męską i dziecinną, bieliznę pościelową i stołową, galanterię, konfekcję, obuwie, artykuły spożywcze po cenach rewelacyjnie niskich. (Wr.)

Świadome wprowadzanie w błąd przeciwnika daje zawsze kruche zwycięstwo.

Intryga nie jest istotą dyplomacji.

„Osservatore Romano" podaje treść przemówienia, jakie wygłosił admirał Lacaze, który został obecnie przyjęty do Akademii Francuskiej. W przemówieniu tym znajdujemy ciekawe idee o związku, jaki zachodzi pomiędzy sztuką dyplomatyczną a zasadami moralności.

Ponieważ dyplomacja ma do czynienia z ludźmi i jej przedmiot stanowią debaty i układy, dotyczące umiejętności współżycia, przeto siłą rzeczy każdy dyplomata zahacza o problemy moralności, które jak wiadomo regulują nie tylko sposób postępowania wobec siebie, ale i wzajemne stosunki między ludźmi. Admirał Lacaze w swych wywodach powołuje się na tezy jednego z najwybitniejszych dyplomatów francuskich Juliusza Cambon, który wychodzi z założenia, że intryga nie stanowi bynajmniej istoty dyplomacji.

Prawdziwa gra dyplomatyczna, prowadzona w wielkim stylu, musi posiadać cechy dyskrecji, siły i cierpliwości oraz umiejętność przewidywania, ale ponad wszystko u podstawy tej sztuki musi być lojalność t. zn. bezwzględne

dochowanie raz danego słowa.

Takie bowiem postępowanie dyplomaty wobec swego partnera, pomimo sprzecznych interesów obu stron, stwarza atmosferę zaufania.

Dyplomata w wielkim stylu — to człowiek, który wprowadza w grę wszystkie atuty słuszności i umiejętności dostrzegania słabych stron przeciwnika, ale który równocześnie wychodzi z założenia, że świadome wprowadzanie w błąd tego przeciwnika stanowi zawsze tylko pozory zwycięstwa, gdyż z biegiem czasu wszelkie układy oparte na oszustwie załamują się.

Co innego jest dyskrecja,

subtelność, umiejętność przewidywania, znajomość psychologii przeciwnika, a co innego fałsz i z góry ukartowane postanowienie obniżania wartości tego przeciwnika. Tendencja do szyderstwa, ukrytego w duszy, zawsze idzie w parze z poczuciem własnej niemocy. Człowiek silny, wygrywając swą partię z przeciwnikiem w dyplomacji odnosi się do tego przeciwnika z szacunkiem, wnioskując logicznie, że godność jego własna i tego człowieka, z którym ma do czynienia, musi być w czasie debat zachowana. W przeciwnym bowiem razie i jego partner mógłby z niego szydzić i wówczas zamiast gry dyplomatycznej, było by po prostu zwykłe wulgarne oszukiwanie przeciwnika, oparte na pierwiastkach tchórzostwa i egoizmu.

Gra interesów w dyplomacji — to nie znaczy bynajmniej z jednej strony całkowita przegrana, a z drugiej kompletny zysk. Należy bowiem przewidywać, że normalny bieg gry dyplomatycznej odbywa się raczej wówczas, gdy u jej zakończenia przewidujemy wspólnotę interesów obu partnerów... Jules Cambon w swej rozprawie zaznacza ponadto, że warunkiem prawdziwej dyplomacji powinno być usunięcie wzajemne z układów pierwiastka pychy i zarozumiałości. Mówi on: „wiele jest siły w skromności".

To co zwykle znamionuje ludzi świadomych celu — to skojarzenie poczucia siły własnej ze skromnym mniemaniem o swej osobie. To znaczy, że człowiek powinien zdawać sobie sprawę z zakresu możliwości materialnych i duchowych, jakie zdołałby przy odpowiednim wysiłku przejawić, ale równocześnie winien zachować on pamięć o źródłach, z których te siły pochodzą. Każdy z nas formuje swą siłę indywidualną z trzech źródeł: po pierwsze z przyrodzonych zdolności, jakie otrzymuje od Boga, powtóre, ze środowiska i warunków, które go kształcą, po trzecie z wysiłku własnej woli. Człowiek silny, a jednocześnie skromny, to ten który czyni możliwie największe wysiłki woli w rozwijaniu własnej siły, ale który równocześnie w każdej chwili odczuwa swą zależność od sił wyższych i od otoczenia.

W sztuce dyplomacji tak pojęte siła i skromność odgrywają rolę decydującą. Układy i traktaty między poszczególnymi grupami i państwami całymi załamują się najczęściej wówczas, gdy partnerzy, biorący udział w grze dyplomatycznej, przeceniają zbytnio możliwości swej własnej woli, swej własnej przebiegłości i sprytu z pominięciem tych potężnych wpływów, jakie wywiera na daną sprawę środowisko, pragnienie mas, wola żywiołowa, przejawiana w tendencjach społecznych danej epoki, a przede wszystkim Wola Najwyższego Twórcy, kierującego naturą zjawisk życia zbiorowego.

W każdym razie wybitni przedstawiciele dyplomacji zdają sobie sprawę, że u podstawy tej sztuki nie leżą bynajmniej różne symptomy hipokryzji,, ale głębokie racje psychologiczne, związane z prawem moralnym i poczuciem rzeczywistości. Lojalność, wzajemne zaufanie i skromność w debatach dyplomatycznych, stwarzają dopiero potrzebną atmosferę, w której układy mogą doprowadzić do pozytywnych wyników. Zwłaszcza obecnie, gdy na przełomie dziejów dostrzegamy zewsząd ogrom sprzecznych interesów ludzkości, gdy chodzi o rozstrzygnięcie zasadniczych spraw życia materialnego i duchowego, wszelkie sztuczki pseudo dyplomatyczne, wynikające z działania sprytu, chytrości, podstępu, muszą się zakończyć jeszcze większym chaosem... Tam bowiem, gdzie stawką gry jest życie ludzkie, tylko wzajemne zaufanie, odwaga, lojalność i skromność mogą doprowadzić do pożądanego rozstrzygnięcia sprawy.

Nadchodzą czasy, gdy narody świata z coraz większą niechęcią odwracać się będą od fałszywej i kłamliwej gry, niesłusznie zwanej dyplomacją, a skłonią się do rozstrzygnięć jasnych, w których obydwie strony pomimo sprzeczności interesów mogłyby osiągnąć dla siebie maksimum korzyści.... Nadchodzą czasy, w których na stole obrad międzynarodowych przed dyplomatami świata musi być postawiony krzyż, jako znak widomy prawa moralnego, obowiązującego tak poszczególne jednostki jak i całe państwa w ich wzajemnym współżyciu.

Nowa głowa kościoła Etiopii



Abuna Abraham został wybrany głową kościoła koptyjskiego w Abisynii.

PODSŁUCHANE

GDYBY.

— Wie pan, panie Kociołek, gdybym ja był w raju zamiast Adama świat zupełnie inaczejby wyglądał.

— Dla czego?

— Bo ja nie znoszę jabłek.

DYSKRETNA POKOJÓWKA.

— Hanusiu, dlaczego Hanusia wynosi papugę z pokoju?

— Przecież słyszałam, jak pan radca powiedział do pani, że chciałby pomówić z panią w cztery oczy.

Jazda autem zimą jest bardziej niebezpieczna niż w lecie.

Okres zimowy jest na ogół dosyć trudny dla każdego automobilisty, jeżeli chce on przejeżdzić samochodem swoim całą zimę.

Trudności terenowe spowodowane przez opady śnieżne i gołoledzie, a nadto postój samochodów na mrozie utrudniają zarówno jazdę, jak i ruszenie z miejsca mniej doświadczonemu automobiliście.

Należy zatem przed wszystkim uodpornić wóz i przystosować go do pracy w cięższych warunkach. Pierwszym krokiem w kierunku takiego „zimowego uodpornienia" będzie zabezpieczenie chłodnicy przed zamarznięciem. Pamiętać bowiem należy, że przy silnym mrozie chłodnica napełniona czystą wodą może łatwo zamarznąć nawet mimo przykrycia, już po kilkunastu minutach postoju. Dzisiaj mamy już w handlu szereg doskonałych domieszek kilku-składnikowych zabezpieczających w zupełności wodę w chłodnicy przed zamarznięciem nawet przy wielkim mrozie. Trzeba tylko zachować odpowiednią proporcję i nie dolewać do wody większej ilości domieszki, aniżeli wymaga dana temperatura. Zlekceważenie tego przepisu, spowodować może zagotowanie mieszanki.

I tak 27 proc. domieszka spirytusu denaturowanego zapobiega zamarzaniu cieczy przy temperaturze do 12 stopni C., a 32 proc. wystarcza przy mrozie do 18 st. C., a 32 proc. wystarcza przy mrozie 18 st. C., zaś 36 proc. przy 26 st. C.

Przy pomocy domieszki 30 proc. gliceryny uodpornić można mieszankę przed zamarznięciem przy 10 st. C., zaś przy 40 proc. mieszanka nie zamarza nawet przy 20 st. C. W wypadku większych jeszcze mrozów, a więc poniżej 25 st. C. należy mięszać wodę z gliceryną w stosunku 1:1.

Niezależnie od domieszek rozpuszczonych odpowiednio i zmieszanych z wodą wskazanym jest używać na chłodnię t. zw. fartucha, czyli pokrowca.

Drugim warunkiem łatwej jazdy w porze zimowej jest odpowiedni dobór oleju, starannie naładowany akumulator wreszcie wyregulowany odpowiednio gaźnik. Powyższe czynniki powodują możność łatwego rozruszania silnika, co ma wielkie znaczenie w czasie jazdy w zimie.

Miejsce, w którym samochód stale przebywa, a więc garaż, powinien być odpowiednio zabezpieczony przed zimnem, a sam motor okryty grubym kocem, co ma wielkie znaczenie przy puszczaniu silnika w ruch. Uruchomiony silnik szybciej się zagrzewa, gdy jest przykryty i dopiero po kilkunasto-minutowej pracy silnika, można nakrycie usunąć.

Co do samej jazdy i wyposażenia wozu w czasie zimy, to bezsprzecznie najważniejszą rzeczą jest zabezpieczenie dobrej widzialności przez t. zw. odwietrznik.

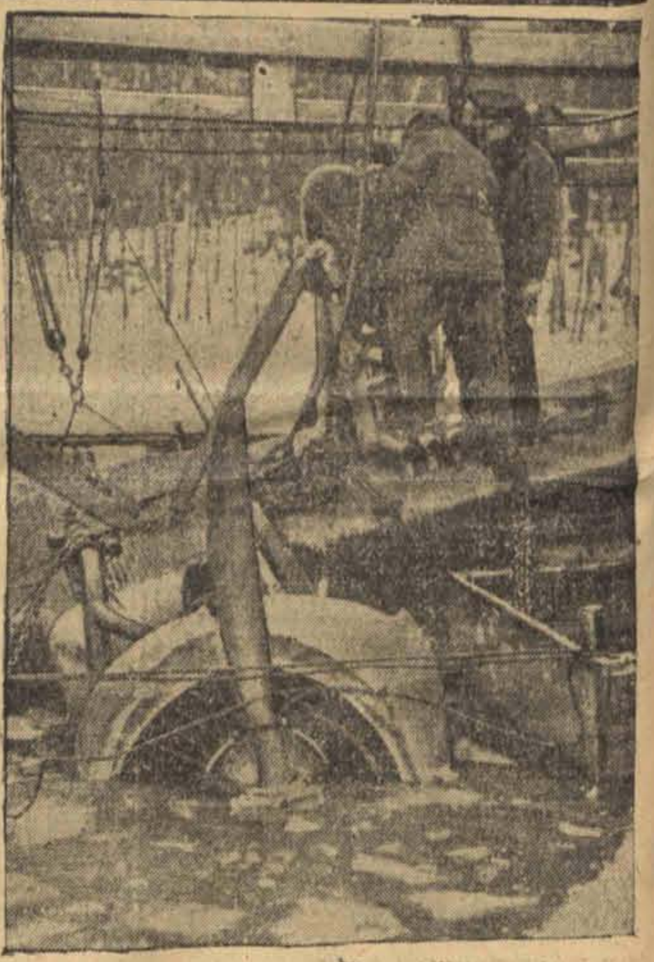
Żółte żarówki stosowane w reflektorach, a także specjalne reflektory przeciwmgielne, mają wielkie zastosowanie przy jazdach zimowych.

Łańcuchy na opony dobrze dopasowane względnie t. zw. opony przeciwślizgowe stanowią także akcesoria niezbędne przy jeździe zimowej.

Wyregulowanie hamulców, dobrze działająca kierownica mają dominujące znaczenie przy jeździe w ciężkim terenie w porze zimowej i ułatwiają kierowcy panowanie nad wozem. Nowoczesne samochody nie wymagają specjalnych przeróbek dla jazdy w porze zimowej, albowiem zostały zbudowane z tym obliczeniem, iż używać się ich będzie przez cały rok.

Samolot wpadł do jeziora

Samolot pocztowy, kursujący na linii Helsinki—Sztokholm wpadł w pobliżu Sztokholmu do zamarzniętego jeziora. Na zdjęciu: praca nad wydobyciem samolotu spod lodu.



Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

— Jesteś szczera, nie ma co. Chcesz mnie po prostu steroryzować.

— Major Widener jest jeszcze bardziej rozgoryczony. Mówi, że jeżeli spotka tę dziewczynę w Palm Beach, to nie wie, co z nią porobi. Obiecałam mu, że skoro się dowiesz o wszystkim, natychmiast ją wyrzucisz. Powiedział, że wie o tym.

Flora Bristow nie chciała się narażać majorowi. Architekt już opracował plany okazałego gmachu dla firmy „Joie". Major prosił o pokazanie ich i na pół obiecał poważną pożyczkę. Wobec tego rzekła:

— To co innego, moja droga. — Nie zrozumiałam. Oczywiście nie chcę sobie robić wrogów przez jakąś tam panieneczkę sklepową. Za dwa dni polecę samolotem i załatwię się z nią — przyrzekła.

W rezultacie zjawiła się znów w Palm Beach i wzięła Janice Cowles na rozmowę w cztery oczy.

— Muszę wymówić miejsce Enid — zaczęła bez żadnych wstępów.

— Widocznie major Widener napisał do pani.

— Panno Janice, niech pani sobie nie zawraca głowy głupią dziewczyną. Nawet nie krewna pani. Takie nic, a tylko mam przez nią kłopoty. To nie jest dobra dziewczyna. Okłamuje panią. Nie mogę sobie pozwolić...

— Kto pani powiedział, że Enid jest złą dziewczyną? — zapytała Janice z taką furią, że pani Bristow zrobiło się nieswojo.

— W to nie będziemy wchodziły...

— Ten podły major Widener napadł Enid o zmroku. Na szczęście nasz przyjaciel wypatrzył go i obił. Ktokolwiek zarzuca Enid, że jest marną dziewczyną, kłamie. I pani kłamie, pani Bristow!

Janice poszła do Enid.

— Chodź! Już tu nie będziemy!

XXV.

— Co się stało?

Enid nigdy nie widziała Janice w takiej pasji. Nic dziwnego, że się zlękła.

— Później ci powiem. Zabierz swoje wszystkie rzeczy...

I Janice zaczęła zbierać swoje drobiazgi i ubrania.

— Ciociu, pani Bristow dziś przyjechała z Nowego Jorku. Naumyślnie by nie przylatywała, żeby mnie wydalić. Cioci nie wymówiła miejsca. Ciocia naturalnie sama odchodzi. Założę się, że wszystkiego narobił major Widener. Pani Bristow jest gotowa spełniać wszystkie jego życzenia...

— Tak, to jego robota, kochanie, ale tutaj o tym nie rozmawiajmy.

Flora bała się, żeby Enid lub Janice nie zrobiła sceny lub nie nagadała wobec personelu niepotrzebnych rzeczy. Skryła się więc za drzwi do kancelarii Oliwii, skąd mogła je obserwować.

— Na dobrą sprawę powinnam płakać i desperować — rzekła Enid — a chce mi się śmiać.

— Dlaczego, Enid? Co ty wygadujesz?

— Bo ten stary lowelas, dogoniwszy mnie na plaży, obiecywał otworzyć na moje nazwisko elegancki magazyn mód. Pani Bristow dziwnie by się czuła, gdyby o tym usłyszała.

W tej chwili Janice obejrzała się i zobaczyła, jak Flora wpadła do kancelarii Oliwii.

— Już wie. Podsłuchiwała.

Janice za bardzo była rozgniewana, żeby się śmiać. Enid zdążyła jeszcze zobaczyć cicho przymykające się drzwi.

— Ani słowa więcej — szepnęła ostrzegawczo Janice.

Oliwia zmartwiona była, że do tego doszło. Ale bojąc się stracić dobrą posadę, nie powiedziała nic.

— Wypłacisz każdej dwutygodniową pensję — rozkazała pani Bristow, czerwona z upokorzenia. Bo też usłyszała, usłyszała!

Oliwia wyszła i wypłaciła zwolnionym należność. Odprowadziła je w głąb sklepu:

— Obie wiecie, że mi jest przykro i że nie mogę więcej powiedzieć! Jeżeli potrzebujecie pieniędzy na drogę, to wam pożyczę...

Łzy rzuciły się Janice do oczu. Niespodziewana dobroć często ma ten skutek.

—Dziękujemy pani. Obie damy sobie radę. Nie potrzebujemy pieniędzy. W Nowym Jorku dwa magazyny chcą mnie zaangażować. Jeszcze tu jakiś czas zostaniemy, żeby wypocząć... — odparła Janice.

Oliwia Hardwick miała daleko szlachetniejszy charakter od Flory Bristow. Objęła Enid wpół i rzekła zniżonym głosem:

— Niedługo się zobaczymy. Muszę się dowiedzieć prawdy. Na pewno zaszło jakieś nieporozumienie.

POWIEŚĆ 61

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

5000 zł. — 83620

15.000 zł. — 186398

5000 — 82709 85526 111051 164532

2.000 zł — 112818 173551 179149. 153544

1.000 zł — 59556 67903 103492 54096.

500 zł. — 45701 48289 53889 89328 98223 15196

400 zł. — 14327 49476 54202 54639 8529 80277 94822 102568 110891 111772 119167 117492 138233 152058 168642

300 zł. — 6714 22308 24266 28302 39667 43069 45278 47398 54171 63708 70616 85682 86263 97836 100425 135224 142621

250 zł. — 319 1158 3361 18 5823 9648 10740 12452 15604 21869 25912 30181 31076 30137 37125 38244 36233 37041 41991 45328 55629 74384 77268 80878 82082 93698 109489 111362 115281 119225 120802 127569 129539 135638 140067 153117 160305 169041 173992 178598 181414 180602 189566 192910

STAWKI.

87 357 78 91 767 897 1614 2032 329 529 861 956 3261 463 4096 246 820 951 5519 26 535 711 827 6009 215 474 547 53 7058 628 74

10120 71 227 33 447 504 743 822 11171 649 911 12390 542 608 13386 14108 263 300 99 638 15058 199 219 43 16015 263 81 414 592 654 927 17181 632 704 81 9455 18726 71 19546 76

20912 22044 244 386 49 515 23075 204 77 482 502 71 24119 855 940 94 25134 246 367 750 26081 83 221 364 83 957 27314 72 789 28664 29456 65 613 53

30066 629 31046 199 859 94 32040 171 274 346 707 69 78 89 33094 507 33 745 872 922 32 30545 3566 680 824 928 38 355400 40 503 715 …4 36017 52 856 88 92 906 63 37043 458 94 806 …

[illegible]

80263 340 410 58 594 81497 717 998 82219 90 585 83092 2 103 30 363 602 866 908 24 84058 1554 636 48 70 7555 85603 910 60 86243 510 611 7058 161 624 74 7558 829 32 41 88307 8 89150 300 28 503 7552 804 93

90096 223 78 399 624 876 911588 814 2 424

[illegible]

788 177737 896 178365 435 179093 108 313 45 549 94

180290 433 702 181149 394 507 608 96 182272 688 969 183016 30 267 438 751 184160 471 649 808 80 185123 600 53 99 727 186353 543 651 826 67 960 187016 67 150 530 188428 189333 804

190416 577 803 71 191944 192328 49 794 97 193055 108 302 751 897 194081 463 796 93 691 841 75

DRUGIE CIĄGNIENIE

50 tys. zł 45752 121105

20 tys. zł — 88404

10 tys. zł — 1475 117869 124842 131447

5 tys. zł — 120621 129899

2 tys. zł — 2925 23178 25304 119993 141726

1 tys. zł — 4563 1941 45991 58377 142963 144366

500 zł. — 27282 82567 86305 68309 99850 11148 101484 115123 123132 16471 105697 48321 96682 153861 175596 93088 189613 78288 20643

400 zł. — 9080 29092 38862 48162 55244 73818 88955 93682 127160 146563 162303 176513 183944 190662

300 zł. — 3100 28007 46707 49266 62161 93569 102747 147335 164638 174776 185609

250 zł. — 31583 41810 42745 47122 60975 62989 61346 64161 76917 79490 92984 93521 104379 110879 126575 137509 158185 162557 179878 188884

STAWKI.

[illegible]

CIĄGNIENIE TRZECIE

[illegible]

167092 166405 35 517 71 16826 169209 1 48 77 813

170528 172714 173246 429 745 176108 745 947 74 178339 631 179845

180027 479 183626 184030 848 186469 797 187703 90 948 188272

190352 766 893 191328 192847 193319 421 194806

ZAPACH ŚWIERKÓW W MIEŚCIE

Przecież to święta!...

Bogactwo wystaw sklepowych

ŁÓDŹ, dnia 16 grudnia. —

Na ulicach miast i miasteczek zapachniało naraz żywicą. Poprzez bure dymy tysięcy kominów, poprzez wyziewy gazów spalinowych i zaduch miejskich rynsztoków przebiła się świeża woń świerków... Choinki...

Wśród szarych murów kamienic, wśród odrapanych tynków, w labiryncie smutnych miejskich ulic wyrósł w ciągu kilku godzin las świerkowy. Przypomina, że to już święta za pasem.

Pięknie ozdobione wystawy sklepów jarzą się tysiącem świateł, nęcą tysiącem pokus. Piętrzą się piramidy bakalij, pluszczą się w akwariach karpie i szczupaki. A tam znów ciągną oczy ciężkie jedwabie, połyskliwe aksamity i puszyste wełny. — Wśród zielonych świerkowych gałązek, przystrajających wystawę i srebrnych gwiazdek, na których pomysłowy kupiec upoumieszczał ceny, są jeszcze bardziej upragnione niż zwykle... Sklepy z zabawkami cieszą się dużą frekwencją. Kochające ręce tysięcy matek, ojców, babuń i cioteczek przerzucają stosy pluszowych zwierząt, lalek, piłek, by wynaleźć tę upragnioną zabawkę swej pociechy, na której widok rozbłysną jej oczka.

Okres przedświąteczny, to nie tylko okres zakupów, to także okres generalnych porządków. Meble, dywany, kilimy, materace i poduszki wyjeżdżają któregoś pięknego poranku na podwórze i tam zostają poddane precyzyjnemu trzepaniu. W oknach zjawiają się świeże, bielutkie firanki, cały dom pachnie mydłem i zaprawą do podłóg. Przecież to święta!

Skrzętne gospodynie prowadzą z sobą długie, tajemnicze rozmowy. Czasem uda się posłyszeć jakiś strzępek tych narad w rodzaju: „Więc powiada droga pani, że pięć jaj wystarczy", albo „utrzyj mak z miodem"... To jeszcze moja babka zostawiła mi ten przepis... Aha, to widocznie jakaś przedświąteczna narada kulinarna... Nie trzeba przeszkadzać! Bo to wcale nie byle jaka sztuka tak wszystko obmyśleć i wykombinować, by było dużo, smacznie i tanio. No bo któż z nas ma za wiele pieniędzy?

Takie to są przygotowania i troski tego okresu przedświątecznego. Ale choć jest on tak bardzo wypełniony, choć tyle różnorodnych spraw absorbuje nasze myśli, to przecież nie wolno nam zapominać o jednej rzeczy: że zbliżające się święta Bożego Narodzenia muszą być świętem radości i wesela dla wszystkich ludzi, nie tylko dla naszych najbliższych. — W tym okresie przedświątecznym pomyślmy i o tych, którym jest samotnie czy źle na świecie i postarajmy się, w miarę naszych możliwości im ulżyć. Pomyślmy: ktoś z naszych znajomych nie ma rodziny, jest samotny. Czyż sam jeden ma spożywać wieczerzę wigilijną, zmieszaną, być może, z gorzkimi łzami w tę noc cudu, gdy narodził się Zbawiciel? Zaprośmy go do naszego stołu, postarajmy się osłodzić mu sieroctwo. Albo wiemy: u sąsiadów bezrobotnych, kilkuletnie dziecko napróżno oczekiwać będzie Aniołka... Postarajmy się, by nie czekało napróżno, by gorycz zawodu nie miała dostępu do niczyjego serca w tę Noc...

Zawczasu, już w tym okresie przedświątecznym, pomyślmy o tych wszystkich ludziach, którzy nas otaczają, a którym możemy ulżyć w ich niedoli i zróbmy co tylko w naszej mocy, by i im święta umilić. A wtedy prawdziwie radośni i weseli będziemy mogli zasiąść do wigilijnego stołu, bo będziemy mieli tę świadomość że złożyliśmy dar najdroższy: miłość bliźniego.

Święta tuż... tuż... pamiętajmy o naszych biednych głodnych, bezrobotnych— pamiętajmy o ich zbiedzonych zziębniętych dziecinach...

ŻYCIE KUTNA.

KRADZIEŻ GARDEROBY.

Ostatnio złodzieje upatrzy'i sobie jako ofiarę p. Lewandowskiego Czesława, zamieszkałego we wsi Budzyń gm. Dobrzelin, któremu skradli garderobę wartości 800 zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia amatorów cudzej własności.

ZA PRZEJAZD KOLEJĄ BEZ BILETU 7 dni aresztu.

Sąd Grodzki w Kutnie rozpatrywał sprawę Józefy Justyńskiej, zam. we wsi Karczówek, gm. Szadek, pow. sieradzkiego, która jechała z Łodzi do Kutna bez biletu kolejowego.

Za czyn ten Justyńska otrzymała 7 dni aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOWALI.

W niedzielę, 19 grudnia 1937 r. o godz. 1-ej po poł. w lokalu Związku Rzemieślników (ul. Narutowicza 4), odbędzie się ponowne Doroczne walne zebranie zgodnie z zaleceniem starostwa powiatowego w Kutnie, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 3) Wybory do Zarządu, 4) Uchwalenie budżetu na rok 1938, 5) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw, zarząd zwra ca się do członków o punktualne przybycie.

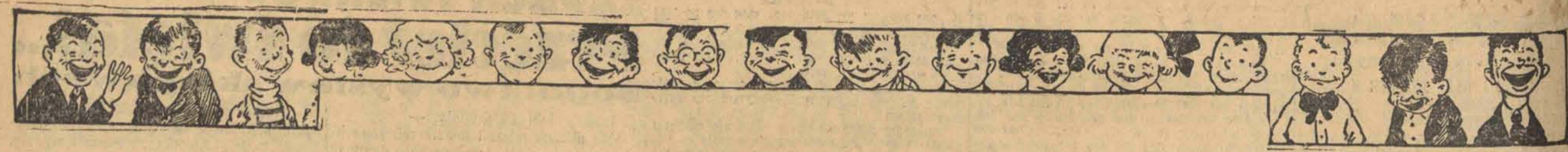
POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH.

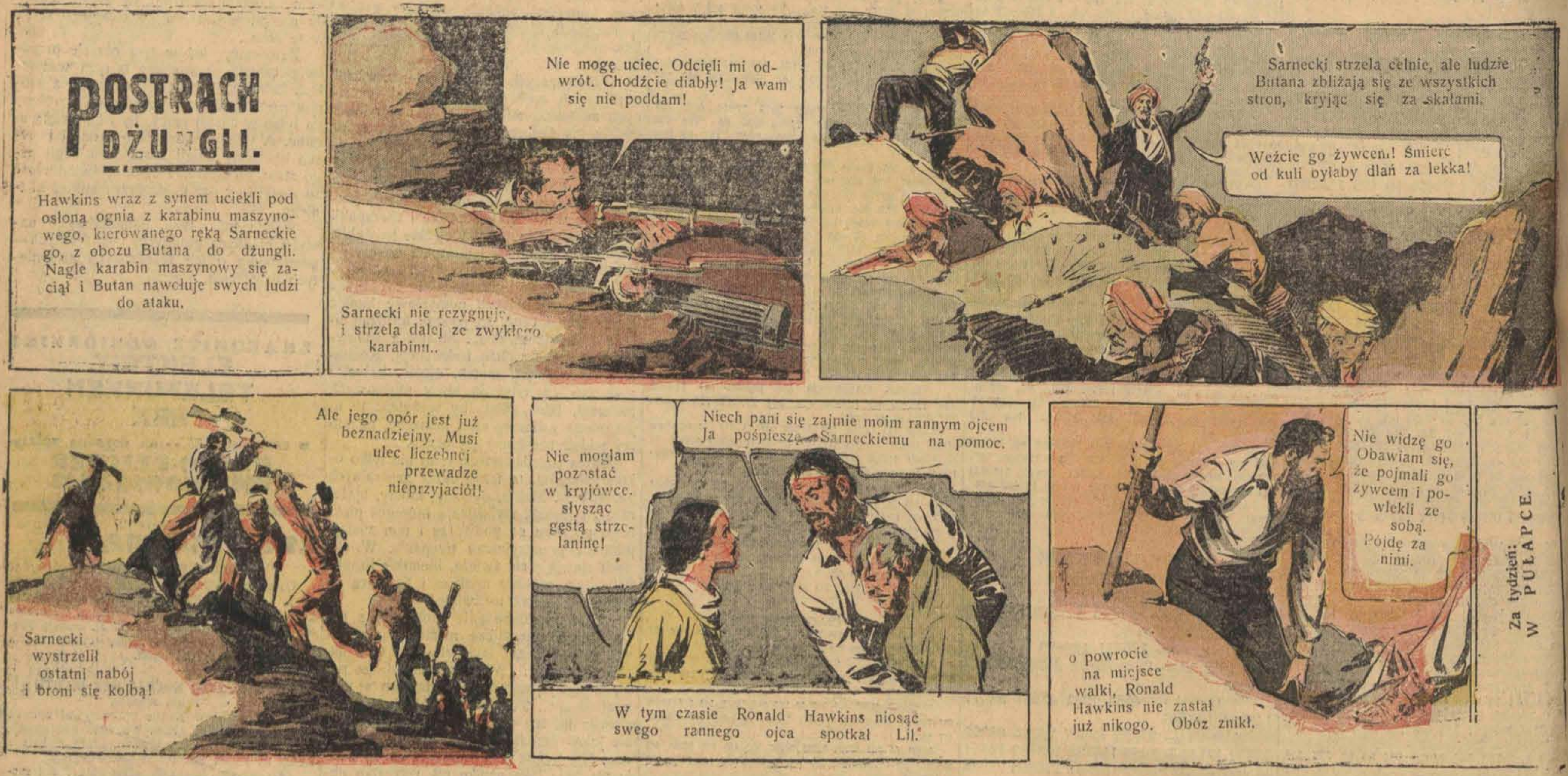
Obywatele Kutna i powiatu nie zapominają i w tym roku o pomocy zimowej dla bezrobotnych. Wpłynęły już dość poważne sumy od pracowników umysłowych i okolicznych włościan. Włościanie nadesłali pewną ilość kartofli do dyspozycji Komitetu. Cech rzeźniczo - masarski zobowiązał się dobrowolnie ponieść świadczenia na pomoc zimową w postaci ćwierć kg. słoniny, 50 groszy od sztuki bydła i 30 gr. od cieląt w uboju w Rzeźni Miejskiej. Mamy nadzieję, że i inne Cechy i organizacje nie pozostaną w tyle.

ZBIOROWA EKSMISJA.

50 rodzin zostanie z dniem 1 kwietnia 1938 r. wyeksmitowanych.

Właściciel budynku byłej cukrowni p. Stefan Czarnecki wytoczył wszystkim pracownikom proces o eksmisję z dniem 1 kwietnia 1938 roku. 50 rodzin które zajmowały 38 lokali nie płacąc komornego, utraci dach nad głową. Są to emeryci i wdowy po emerytach, które już tam zamieszkiwały od dawna. Na sali sądowej ze łzami w oczach staruszki żaliły się na swój los.





Mężowie nie lubią przesadnej czułości.

Zdradzona kobieta

nie powinna zwierzać się przyjaciółkom.

Angielski pisarz, Drawbell, udziela kilku bardziej życiowych i praktycznych rad kobietom, które „drżą“ o ukochanego.

— Miłe panie — zwraca się do nich Drawbell, pamiętajcie o jednym: mąż czy przyjaciel spodziewa się po was, że nie będziecie mu nigdy wchodzić w drogę.

Mężczyzna nie znosi, gdy kobieta depcze mu po piętach, gdy stawia mu „warunki“, żąda by jej ciągle powtarzał, że będzie ją kochać „wiecznie“, że nie zdradzi jej „nigdy“, że jest „jedyna“, inną niż wszystkie i t. d. Mężczyzna „wieczny tułacz“ potrzebuje odmiany. To już natura taka.

Gdy on znalazł nowy „ideał“, który ma zamiar ubóstwiać zawsze (aż do czasu, gdy spotka kogoś innego), spodziewa się po poprzednim ideale rezygnacji, spartańskich cnót, olimpijskiego spokoju. Chce wtedy biedactwo mieć spokój (to znaczy, że chce w spokoju ubóstwiać inną). Już nie pamięta, że te same zaklęcia i słodkie słowa mówił tamtej, nie należy mu więc przypominać nie w porę dawnych najsłodszych przeżyć, o których w danej chwili nie pamięta i nie chce pamiętać. Jest przekonany, że teraz dopiero kocha, a poprzednie uczucia klasyfikuje w rubryce: przyjaźń.

Dokuczliwe pytania, dotyczące wspólnych znajomych, wprowadzają go w irytację. Nie należy wypytywać się go z czarującym uśmiechem, kiedy ostatnim razem widział się z Asią, czy przypadkiem nie spotkał Nelly, czy posłał tę książkę pani Daisy tak, jak to obiecywał. Cała ta strategia nie zda się na nic, mężczyzna będzie teraz coraz czujniejszy i coraz gorzej usposobiony dla tej, którą nazywa aniołem.

Zdradzona kobieta powinna płakać w cichym kąciku, nie pokazywać czerwonego nosa, chociaż od czasu do czasu parę łez wylanych w odpowiednim momencie sprawi mężczyźnie pewną satysfakcję — zrozumie bowiem, że jest naprawdę kochany.

Gdy pani się spostrzeże, że na niebie jawią się chmury, zwiastujące burzę, a w gęstej mgle widać kształt morskiego węża (mamy na myśli rywalkę), niech się uzbroi w cierpliwość i broń Boże! nie wspomina lubej przeszłości, nie powołuje się na dawne wyznania i zaklęcia. Niech w ogóle na jakiś czas zapomni o tym, że i ona była jedyną, najmilszą i t. d.

Najniewłaściwszą metodą jest w tych niebezpiecznych okresach narzucanie się i okazywanie przesadnej czułości. Nie ma nic nudniejszego nad objawy czułości ze strony kobiety, którą się zdradza. Ale niektóre panie w obliczu niebezpieczeństwa tracą głowy i czepiają się kurczowo mężczyzny, zamiast pozwolić mu odbyć nową przejażdżkę na karuzeli i upoić się nią aż do mdłości i do zawrotu głowy.

I jeszcze jedno — nigdy nie krytykujcie domniemanej lub wiadomej rywalki, nie nazywajcie jej klempą ponurą ani idiotką, bo same zasłużycie sobie na to miano.

I żadnych zwierzeń przyjaciółkom! W danej chwili wyda się jak najgorsze świadectwo „zimnemu draniowi“, „brutalowi“ który i t. d., i t. d., a po jakimś czasie, gdy zimny drań znudzi się nową przygodą i wróci do portu — żałowałybyście nieopatrznie rzuconych słów, które dla dobrych przyjaciółek stanowią temat do złośliwych „pogadywek“ na wasz temat.

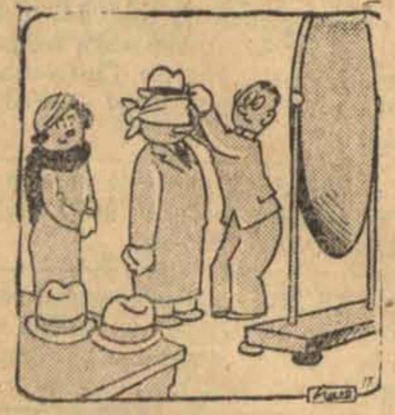
Takie to rady daje swym rodaczkom doświadczony życiowo Drawbell.

Majster



— Jadwisiu, patrz jaki ze mnie majster, umywalka już nie jest zatkana.

Niespodzianka



— To jest gwiazdka dla mojego męża, zawiązałam mu oczy, aby nie widział co dostanie.

Praktyczna żona boksera.



— Czy mięso już jest dostatecznie miękkie?

Co zostało z futra pięknej pani...

Kolejne metamorfozy.

Pewnego razu, jedna ze znajomych pań powiedziała melancholijnie, wskazując na duży futrzany pompon na kapeluszu: — oto, co mi zostało z mego pięknego futra...

I rzeczywiście, jedna mała skórka była „resztką“ po wspaniałym karakułowym płaszczu. Każda z pań marzy o posiadaniu futra, nie zastanawia się jednak nad tym, że wymaga ono

corocznego remontu

z pomocą pewnej ilości dokupionych skórek. I tu następuje zazwyczaj tragedia — zwłaszcza jeżeli futro jest kosztowne, gdyż pani nie może się często zdobyć na wydanie kilkuset złotych, potrzebnych do całkowitego remontu.



Wtedy też futro zaczyna stopniowo maleć. Z długiego, wciętego i kloszowego u dołu płaszcza, ozdobionego zazwyczaj pięknym lisem, lub skunksowym kołnierzem, robi się po dwóch latach sportową trzyćwierciówkę bez kołnierza, lub z małym sportowym kołnierzykiem. Niektóre panie każą sobie przerabiać długi płaszcz na krótszy, szeroki i luźny, gdyż w takim lepiej się czują, niż w sportowym.

Po następnych dwóch latach, okazuje się, że futro już znowu wytarło się pod pachami, wzdłuż brzegów, a kołnierz i rękawy nie nadają się do użytku. Po naradzie z kuśnierzem okazuje się, że bez dokupienia skórek — nic się nie da zrobić.

Pani, z wielkim smutkiem w duszy, decyduje się na całopalną ofiarę: pozwala pociąć futro na długie pasy i przybrać nimi nowy, elegancki płaszcz.

Przybranie takie wytrwać może nieraz kilka lat, kołnierz zmienia kilkakrotnie swój kształt, maleje i zwęża się, aż wreszcie także zaczyna wołać o remont.

Wtedy najczęściej pozostałości futrzane redukują się do małej mufki, czapeczki futrzanej lub — pomponu na kapeluszu.

Takie są przeważnie koleje losu futra pięknej pani...

Futro jest kosztowną rzeczą, i jeżeli ma wyglądać zawsze elegancko, wymaga dużych wkładów. Często powstają też kłopoty z doborem odpowiedniego koloru i gatunku skórek. Zwłaszcza niektóre rodzaje źrebaków i popielice są bardzo trudne do dobrania. Najpraktyczniejszym futrem pod tym względem są foki, których poszczególne gatunki niewiele się pomiędzy sobą różnią i są przy tym względnie tanie.

Nowoczesne dziecko



— Dlaczego płaczesz?

— Ten konik nie ma hamulców, ani czerwonego światła.

